

Sygn. akt II AKa 276/19

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 października 2022 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Sławomir Steinborn (spr.)

Sędziowie: SA Dorota Rostankowska

SA Marta Urbańska

Protokolant: sekr. sąd. Iwona Sidorko

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w S.A. K.

po rozpoznaniu w dniu 13 października 2022 r.

sprawy

Z. T., s. Z., ur. (...) w C.,

oskarżonego o czyn z art. 189a § 1 k.k. i art. 189 § 3 k.k. w zw. z art. 189 § 1 k.k. i art. 207 § 2 k.k. w zw. z art. 207 § 1 k.k. i art. 203 k.k. i art. 204 § 3 k.k. w zw. z art. 204 § 2 k.k. i art. 204 § 3 k.k. w zw. z art. 204 § 1 k.k. i art. 204 § 2 k.k. i art. 204 § 1 k.k. i art. 245 k.k. i art. 197 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. w zw. z art. 65 § 1 k.k. i w zw. z art. 64 § 1 k.k.,

J. C., s. J., ur. (...) w C.,

oskarżonego o czyn z art. 189 § 1 k.k. i art. 189 § 3 k.k. w zw. z art. 189 § 1 k.k. i art. 207 § 2 k.k. w zw. z art. 207 § 1 k.k. i art. 203 k.k. i art. 204 § 3 k.k. w zw. z art. 204 § 2 k.k. i art. 204 § 3 k.k. w zw. z art. 204 § 1 k.k. i art. 204 § 2 k.k. i art. 204 § 1 k.k. i art. 245 k.k. i art. 197 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. w zw. z art. 65 § 1 k.k.,

na skutek apelacji wniesionych przez prokuratora i obrońców oskarżonych od wyroku Sądu Okręgowego w Słupsku z dnia 28 września 2018 r., sygn. akt **II K 8/14**

utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze (tekst jedn. Dz. U. z 2022 r., poz. 1184) oraz § 2 pkt 1 i 2, § 4 ust. 1 i 3, § 17 ust. 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (tekst jedn. Dz. U. z 2019 r., poz. 18) w zw. z § 11 ust. 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat a czynności adwokackie (Dz.U. poz. 1800 ze zm.) zasądza na rzecz adw. Z. K. z Kancelarii Adwokackiej w S. tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu J. C. w postępowaniu apelacyjnym z urzędu opłatę w kwocie 1.200 (tysiąc dwieście) złotych brutto oraz niezbędne wydatki poniesione przez obrońcę w kwocie 464 (czterysta sześćdziesiąt cztery) złote;

na podstawie art. 636 § 2 k.p.k. w zw. z art. 633 k.p.k. w zw. z art. 2 ust. 1 pkt 6, art. 6 i art. 8 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jedn. Dz.U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) zasądza od oskarżonych

Z. T. i J. C. koszty sądowe za postępowanie odwoławcze w częściach związanych ze sprawą każdego z nich, w tym opłatę za drugą instancję w kwocie po 600 (sześćset) złotych.

UZASADNIENIE

Sąd Apelacyjny uznał, że zrealizowanie obowiązku wynikającego z treści art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 433 § 1 i 2 k.p.k. w taki sposób, który zagwarantuje stronom prawo do rzetelnego procesu odwoławczego, a więc pozwole na rzetelne i konkretne ustosunkowanie się do każdego istotnego argumentu zawartego w apelacjach stron oraz przedstawienie takiej oceny w uzasadnieniu wyroku sądu odwoławczego, wymaga odstąpienia od sporządzenia uzasadnienia tego wyroku na formularzu UK 2 (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 sierpnia 2020 r., I KA 1/20, OSNK 2020, z. 9-10, poz. 41). Jednocześnie należy wskazać, że w ocenie Sądu Apelacyjnego obowiązek sporządzania uzasadnienia na formularzu, stosownie do wytycznych zawartych w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości wydanym na podstawie art. 99a § 2 k.p.k., stoi w sprzeczności z konstytucyjną zasadą sądowego wymiaru sprawiedliwości.

Sąd Okręgowy w Słupsku wyrokiem z dnia 28 września 2018 r. w sprawie II K 8/14:

w odniesieniu do oskarżonego **Z. T.**:

uznał go za winnego przestępstwa zakwalifikowanego z art. 204 § 1, 2 i 3 k.k. i art. 189a § 1 k.k. i art. 189 § 1 k.k. i art. 191 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k. w zw. z art. 65 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. po zastosowaniu art. 4 § 1 k.k. i wymierzył mu karę 6 lat pozbawienia wolności,

na podstawie art. 45 § 1 k.k. po zastosowaniu art. 4 § 1 k.k. orzekł wobec niego przepadek korzyści majątkowej osiągniętej z powyższego przestępstwa w wysokości 25.347,50 zł,

na podstawie art. 41a § 2 k.k. po zastosowaniu art. 4 § 1 k.k. orzekł na okres 5 lat środek karny w postaci zakazu kontaktowania się osobistego oraz przy użyciu wszelkich środków komunikacji z pokrzywdzoną M. A.,

uznał go za winnego przestępstwa zakwalifikowanego z art. 189 § 1 k.k. i wymierzył mu karę roku pozbawienia wolności,

uznał go za winnego przestępstwa zakwalifikowanego z art. 197 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. przy zastosowaniu art. 12 k.k. i wymierzył mu karę 3 lat pozbawienia wolności,

na podstawie art. 85 § 1 i 2 k.k. w zw. z art. 86 § 1 k.k. połączył orzeczone wobec niego jednostkowe kary pozbawienia wolności i wymierzył karę łączną 7 lat pozbawienia wolności,

zaliczył na poczet kary łącznej okres tymczasowego aresztowania oskarżonego w sprawie;

w odniesieniu do oskarżonego **J. C.**:

uznał go za winnego przestępstwa zakwalifikowanego z art. 204 § 1, 2 i 3 k.k. i art. 189a § 1 k.k. i art. 189 § 1 k.k. i art. 191 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k. w zw. z art. 65 § 1 k.k. po zastosowaniu art. 4 § 1 k.k. i wymierzył mu karę 5 lat pozbawienia wolności,

na podstawie art. 45 § 1 k.k. po zastosowaniu art. 4 § 1 k.k. orzekł wobec niego przepadek korzyści majątkowej osiągniętej z powyższego przestępstwa w wysokości 23.467,50 zł,

na podstawie art. 41a § 2 k.k. po zastosowaniu art. 4 § 1 k.k. orzekł na okres 5 lat środek karny w postaci zakazu kontaktowania się osobistego oraz przy użyciu wszelkich środków komunikacji z pokrzywdzoną M. A.,

uznał go za winnego przestępstwa zakwalifikowanego z art. 197 § 1 k.k. i wymierzył mu karę 2 lat pozbawienia wolności,

na podstawie art. 85 § 1 i 2 k.k. w zw. z art. 86 § 1 k.k. połączył orzeczone wobec niego jednostkowe kary pozbawienia wolności i wymierzył karę łączną 6 lat pozbawienia wolności,

zaliczył na poczet kary łącznej okres tymczasowego aresztowania oskarżonego w sprawie.

Wskazany wyrok zawiera również rozstrzygnięcie w przedmiocie kosztów procesu.

Od wskazanego wyroku apelację wniósł prokurator, zaskarżając wyrok w odniesieniu do Z. T. w zakresie punktu 4 i w odniesieniu do obu oskarżonych w części dotyczącej orzeczenia o karze – na niekorzyść oskarżonych i zarzucił:

obrażę art. 64 § 1 k.k. poprzez jego pominięcie w kwalifikacji prawnej czynu opisanego w punkcie 4 wyroku zakwalifikowanego jako występki z art. 189 § 1 k.k., pomimo że w świetle poczynionych przez Sąd ustaleń czyn ten popełniony został z użyciem przemocy, a co za tym idzie należało przyjąć, iż oskarżony Z. T. czynu tego dopuścił się w ciągu pięciu lat od odbycia kary pozbawienia wolności w wymiarze powyżej sześciu miesięcy orzeczonej za umyślne przestępstwo podobne;

rażącą niewspółmierność orzeczonych w stosunku do Z. T. kar jednostkowych oraz kary łącznej w stosunku do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynów, jakich dopuścił się oskarżony, a także w stosunku do celów wychowawczych i zapobiegawczych, jakie kara winna spełniać, przy niedostatecznym uwzględnieniu faktu działania warunkach recydywy oraz w warunkach art. 65 § 1 k.k.,

rażącą niewspółmierność orzeczonych w stosunku do J. C. kar jednostkowych oraz kary łącznej w stosunku do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynów, jakich dopuścił się oskarżony, a także w stosunku do celów wychowawczych i zapobiegawczych, jakie kara winna spełniać, przy niedostatecznym uwzględnieniu faktu działania w warunkach art. 65 § 1 k.k.

W petitum apelacji prokurator wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez:

w pkt 1 wymierzenie Z. T. kary 8 lat pozbawienia wolności,

w pkt 4 przyjęcie, że Z. T. czynu dopuścił się będąc uprzednio karanym między innymi za przestępstwa z art. 280 § 1 k.k. oraz z art. 157 § 1 k.k. wyrokiem Sądu Rejonowego w Czuchowie z dnia 16 stycznia 2003 r. w sprawie o sygn. akt II K 55/01 na karę łączną 6 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, która to kara następnie została połączona wyrokiem łącznym Sądu Rejonowego w Czuchowie z dnia 24 sierpnia 2009 r. w sprawie o sygn. akt II K 190/09 do kary łącznej 7 lat pozbawienia wolności, którą odbył w okresie od dnia 8 maja 2005 r. do 29 stycznia 2011 r. i przed upływem pięciu lat od odbycia tej kary oraz zakwalifikowanie czynu jako występkę z art. 189 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. i wymierzenie oskarżonemu Z. T. kary 2 lat pozbawienia wolności,

w pkt 5 wymierzenie Z. T. kary 6 lat pozbawienia wolności,

w pkt 6 wymierzenie Z. T. kary łącznej 12 lat pozbawienia wolności,

w pkt 8 wymierzenie J. C. kary 7 lat pozbawienia wolności,

w pkt 11 wymierzenie J. C. kary 5 lat pozbawienia wolności,

w pkt 8 wymierzenie J. C. kary łącznej 10 lat pozbawienia wolności.

Od wskazanego wyroku Sądu Okręgowego w Słupsku apelację wniósł także obrońca **Z. T.**, zaskarżając wyrok w całości. Obrońca zarzucił:

naruszenie prawa materialnego, tj. art. 189a § 1 k.k. poprzez jego błędną wykładnię i nieprawidłowe zastosowanie i bezpodstawne przyjęcie na podstawie prawidłowo ustalonego stanu faktycznego, że doszło do zrealizowania przesłanek przestępstwa stypizowanego w art. 189a § 1 k.k., podczas gdy celem i zakresem ochrony wskazanej

normy prawnej są czynności zmierzające do uzyskania faktycznego władztwa nad człowiekiem lub utrzymywanie tego władztwa w określonym czasie, podczas gdy, o ile w ustalonym przez Sąd stanie faktycznym można by próbować przyjąć czynności zmierzające do ułatwienia czy też umożliwienia pokrzywdzonej M. A. uprawiania prostytucji, to nie sposób przyjąć, aby doszło do realizacji czynności mających na celu uzyskanie lub utrzymywanie faktycznego władztwa nad pokrzywdzoną,

obrazę przepisu postępowania, tj. art. 170 § 1 pkt 4 k.p.k. poprzez oddalenie dowodu o ponowne przesłuchanie w charakterze świadka P. K. z uwagi na okoliczność, że dowodu tego nie da się przeprowadzić, podczas gdy po przesłuchaniu funkcjonariusza policji T. D. okoliczność ta odpadła, bowiem świadek D. w sposób precyzyjny był w stanie wyjaśnić, które zeznań świadków protokolowanych w ramach konfrontacji należą do P. K., a które do M. G., co na obecnym etapie postępowania daje możliwość przeprowadzenia przesłuchania P. K. w sposób prawidłowy, precyzyjny i zupełny,

obrazę przepisu postępowania, tj. art. 172 k.p.k. poprzez oddalenie dowodu o przeprowadzenie konfrontacji pomiędzy M. G. a M. H., M. G. a M. K., M. B. a R. W., M. G. a E. K., M. G. a P. K., w sytuacji, gdy materiał dowodowy zabierał rozbieżności pomiędzy zeznaniami wskazanych świadków, a czynność polegająca na skonfrontowaniu ich zeznań mogła pozwolić na rozjaśnienie okoliczności mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie,

obrazę przepisów postępowania, tj. art. 4 k.p.k., art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k. poprzez dowolną analizę zebranego w sprawie materiału dowodowego i błędną ocenę zgromadzonych w sprawie dowodów, prowadzącą do bezpodstawnego przyjęcia, że oskarżony Z. T. nie mógł pozostawać w błędzie co do okoliczności wieku pokrzywdzonej M. A., w sytuacji gdy materiał dowodowy zebrany przez Sąd meriti nie daje jednoznacznej podstawy do jednoznacznej oceny wskazanej okoliczności, przez co wątpliwości w tym zakresie winny być oceniane na korzyść oskarżonego,

obrazę przepisów postępowania, tj. art. 4 k.p.k., art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k. poprzez dowolną analizę zebranego w sprawie materiału dowodowego i błędną ocenę zgromadzonych w sprawie dowodów, prowadzącą do bezpodstawnego przyjęcia, że oskarżony Z. T. w okresie od marca 2012 do kwietnia 2012 r. w bliżej nieustalonym dniu zadawał ciosy pięściami oraz otwartą dłońią w plecy, pośladki i nogi, stosował wobec M. G. przemoc, bowiem materiał dowodowy w tym zakresie nie pozwala na takie przyjęcie ponad wszelką wątpliwość, zwłaszcza z uwagi na nieprecyzyjność zaoferowanych w tym zakresie dowodów oraz z uwagi na wątpliwości w tym zakresie wywodzące się z zeznań samej pokrzywdzonej, a nieznajdujące potwierdzenia w zeznaniach osób bliskich pokrzywdzonej, w szczególności M. H.,

obrazę przepisów postępowania, tj. art. 4 k.p.k., art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k. poprzez dowolną analizę zebranego w sprawie materiału dowodowego i błędną ocenę zgromadzonych w sprawie dowodów, prowadzącą do bezpodstawnego przyjęcia, że oskarżony Z. T. w okresie od marca 2012 do kwietnia 2012 r. w bliżej nieustalonym dniu skrępował nogi i ręce taśmą oraz zakneblował usta O. N., pozbawiając jej w ten sposób wolności, a następnie zadawał ciosy nogą od stołu i metalowym pogrzebaczem, stosując w ten sposób przemoc w stosunku do O. N., podczas gdy materiał dowodowy w tym zakresie nie pozwala na takie przyjęcie ponad wszelką wątpliwość, bowiem relacja bezpośrednia pochodzi wyłącznie od pokrzywdzonej i pozostaje w sprzeczności z wyjaśnieniami oskarżonych, a żadna część materiału dowodowego nie pozwala na ustalenie, żeby obrażenia po opisywane przez O. N. faktycznie zaistniały we wskazanym zakresie, a także relacja pokrzywdzonej wydaje się nieprawdopodobna, jeśli skonfrontujemy ją z zeznaniami świadka M. R.,

obrazę przepisów postępowania, tj. art. 4 k.p.k., art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k. poprzez dowolną analizę zebranego w sprawie materiału dowodowego i błędną ocenę zgromadzonych w sprawie dowodów, prowadzącą do bezpodstawnego przyjęcia, że oskarżony Z. T. w nocy z 22 na 23 stycznia 2012 r. wykorzystując stosunek zależności polecił innym osobom, by pozbawili A. C. wolności, podczas gdy z materiału dowodowego zebranego w niniejszej sprawie nie sposób takich wniosków co do postępowania oskarżonego wyprowadzić, zwłaszcza z uwagi na sprzeczność dowodów odnoszących się do wskazanego zdarzenia historycznego, w szczególności sprzeczności z zeznaniami świadka M. K., która w sposób precyzyjny i zgoła odmienny od pokrzywdzonej opisała przedmiotowe zdarzenie,

obrazę przepisów postępowania, tj. art. 4 k.p.k., art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k. poprzez dowolną analizę zebranego w sprawie materiału dowodowego i błędną ocenę zgromadzonych w sprawie dowodów, prowadzącą do bezpodstawnego przyjęcia, że oskarżony Z. T. wielokrotnie poprzez ściskanie ręką, przeprowadzenie siłą do pokoju lub łazienki, łapanie za włosy, bicie pięściami i otwartymi dłońmi po całym ciele, w tym po plecach i głowie, a także poprzez duszenie doprowadził S. W. do obcowania płciowego, podczas gdy zebrany w sprawie materiał dowodowy nie daje dostatecznych podstaw, że zdarzenia opisywane w jednym z przesłuchań przez S. W. miały miejsce, zwłaszcza że pokrzywdzona się z nich wycofała, a świadkowie, w tym K. K. czy M. B., których nie sposób uznać za sprzyjających oskarżonemu, nie potwierdzają wskazanej relacji i nakreślają odmienne wzajemne stosunki łączące oskarżonego z pokrzywdzoną, w których nie sposób bezkrytycznie uznać jej zeznań za wiarygodne,

obrazę przepisów postępowania, tj. art. 4 k.p.k., art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k. poprzez dowolną analizę zebranego w sprawie materiału dowodowego i błędną ocenę zgromadzonych w sprawie dowodów, prowadzącą do bezpodstawnego przyjęcia, że oskarżony Z. T. wspólnie i w porozumieniu z J. C. nakłaniał H. M. i M. R. do uprawiania prostytucji, podczas gdy nawet same pokrzywdzone w swoich zeznaniach nie potwierdzają, by uznawały zachowanie oskarżonego jako nakłanianie czy przekonywanie do uprawiania prostytucji,

obrazę przepisów postępowania, tj. art. 4 k.p.k., art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k. poprzez dowolną analizę zebranego w sprawie materiału dowodowego i błędną ocenę zgromadzonych w sprawie dowodów, prowadzącą do całkowicie dowolnego ustalenia zakresu teoretycznego zakresu korzyści majątkowej, jaką mieli uzyskać oskarżenia, a wynikającą z materiału niejednoznacznego i niepozwalającego na tak dalekie wnioski co do kwot, jakie mieli uzyskać oskarżeni.

W petitum apelacji obrońca wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania z uwagi na konieczność przeprowadzenia oddalonych dowodów i uzupełnienia materiału dowodowego, ewentualnie o zmianę zaskarżonego wyroku i:

wyłączenie z opisu czynu ciągłego zarzucanego oskarżonemu czynności związanych z przemocą stosowaną w stosunku do M. G., pozbawienia wolności i stosowania przemocy wobec O. N., dopuszczenia się handlu ludźmi w stosunku do M. A., nakłonienia H. M. i M. R. do uprawiania prostytucji,

uniewinnienie oskarżonego Z. T. od popełnienia czynu opisanego w punkcie 4 sentencji wyroku,

uniewinnienie oskarżonego Z. T. od popełnienia czynu opisanego w punkcie 5 sentencji wyroku.

Od wskazanego wyroku Sądu Okręgowego w Słupsku apelację wniósł także obrońca oskarżonego **J. C.**, zaskarżając wyrok w całości i zarzucając:

naruszenie prawa materialnego w postaci art. 189a § 1 k.k. i art. 28 § 1 k.k. oraz art. 115 § 22 k.k. polegające na przypisaniu oskarżonemu J. C. popełnienia przestępstwa handlu ludźmi w odniesieniu do pokrzywdzonej małoletniej M. A., podczas gdy materiał dowodowy zgromadzony w sprawie wskazuje, że czynności sprawcze w postaci werbowania i transportu małoletniej, konieczne dla uznania, że w przypadku małoletniej doszło do przestępstwa z art. 189a § 1 k.k. nastąpiły albo bez udziału tego oskarżonego (werbowanie), albo w sytuacji, kiedy nie miał on wiedzy o małoletności pokrzywdzonej (transport) i działał w błędzie usprawiedliwionym przekonaniu, iż M. A. jest osobą pełnoletnią,

błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, polegający na uznaniu w punkcie 11 sentencji wyroku, iż oskarżony J. C. dopuścił się przestępstwa z art. 197 § 1 k.k. wobec pokrzywdzonej S. W., podczas gdy materiał dowodowy w postaci sprzecznych i niewiarygodnych zeznań pokrzywdzonej nie pozwala na uznanie, iż faktycznie w ogóle doszło do tego przestępstwa,

błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, polegający na oparciu o tych ustaleń w znacznej części na zeznaniach M. G., w sytuacji, gdy wymieniona była osobiście zainteresowana w obciążeniu oskarżonego, składając zeznania działała – jak sama przyznała – z chęci zemsty, wielokrotnie składała kłamliwe i fałszywe zeznania,

fiingowała zdarzenia, które w ogóle nie miały miejsca, co całkowicie dyskwalifikuje ją jako wiarygodnego świadka oraz jej zeznania jako pełnowartościowy dowód w sprawie, co w konsekwencji doprowadziło do błędnych ustaleń, iż oskarżony C. nakłaniał pokrzywdzone do uprawiania prostytucji,

błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, polegający na nietrafnych ustaleniach w przedmiocie użycia przemocy wobec pokrzywdzonej O. N. celem zmuszenia jej do uprawiania prostytucji, podczas gdy zgromadzony materiał dowodowy wskazuje, że ta pokrzywdzona uprawiała prostytucję z własnej woli i zaprzestawała oraz wracała do tych czynności w zależności od własnych decyzji.

W petitum apelacji obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez wyeliminowanie w pkt 8 kwalifikacji prawnej art. 189a § 1 k.k. i uznanie, że oskarżony J. C. nie dopuścił się przestępstwa handlu ludźmi wobec małoletniej M. A., a nadto wyeliminowanie z opisu czynu w pkt 8 wyroku i kwalifikacji prawnej z art. 191 § 1 k.k. i w konsekwencji skazanie go na karę w znacznie niższym wymiarze oraz uniewinnienie oskarżonego od czynu z art. 197 § 1 k.k. opisanego w pkt 11 sentencji wyroku, ewentualnie uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacje oskarżyciela publicznego i obrońców należało uznać za niezasadne w całości.

Zarzuty dotyczące oddalenia wniosków dowodowych (pkt 2 i 3 apelacji obrońcy Z. T.)

Wniosek dowodowy o ponowne przesłuchanie P. K. oraz przeprowadzenie konfrontacji M. G. ze świadkami M. H., M. K., R. W., E. K. i P. K. obrońca oskarżonego Z. T. złożył w piśmie z dnia 20 lutego 2018 r. (k. 5102-5103). W odniesieniu do przesłuchania P. K. wskazał okoliczności, na które miałyby ona zostać przesłuchana, jak również podniósł, że nie udało się tej czynności przeprowadzić w drodze pomocy prawnej przez Sąd Rejonowy w Chojnicach, a zwłaszcza odczytać wcześniej złożonych zeznań z uwagi na nieprzejrzystość spisanych protokołów konfrontacji. Z kolei, jeśli idzie o wnioskowane konfrontacje, to obrońca podał okoliczności, na które te czynności miałyby zostać przeprowadzone oraz wskazał, że biorąc pod uwagę dotychczasowe zeznania wskazanych we wniosku świadków oraz ogół zebranego w sprawie materiału dowodowego, należy w ocenie obrońcy uzupełnić go poprzez przeprowadzenie konfrontacji, co „może rozjaśnić pewne rozbieżności i niepewności na skutek zestawienia zeznań jednego i drugiego świadka”, zaś „niektóre informacje co do poszczególnych okoliczności możliwe są do pozyskania jedynie przy wykorzystaniu możliwości rozjaśnienia określonych okoliczności zeznaniami innego świadka”.

Na rozprawie w dniu 28 lutego 2018 r. obrońca podtrzymał wniosek wnioski i wskazał, że „przeprowadzenie konfrontacji może pomóc w wyjaśnieniu pewnych elementów, które w relacji poszczególnych świadków były nieprecyzyjne bądź rozbieżne w zakresie, który mogłyby wynikać z upływu czasu i zawilości sprawy” (k. 5116v). W odniesieniu do przesłuchania P. K. obrońca wskazał, że na etapie przesłuchania przed Sądem Rejonowym w Chojnicach nie było możliwe pełne odczytanie temu świadkowi zeznań wcześniej złożonych w ramach konfrontacji z M. G., bowiem dopiero później świadek T. D. wyjaśnił, które wypowiedzi w protokole odnosiły się do którego świadka (k. 5116v).

Sąd Okręgowy na rozprawie w dniu 12 marca 2018 r. oddalił wskazane powyżej wnioski dowodowe. Jeśli idzie o konfrontację wskazał, że jest ona czynnością fakultatywną, uzależnioną od oceny organu procesowego, a z uwagi na wielokrotność przesłuchań większości zawnioskowanych świadków w toku całego postępowania oraz kilkuletni upływ czasu od analizowanych zdarzeń brak jest podstaw do zakładania, że w obliczu konfrontacji świadkowie słuchani w sprawie zmienią swoje dotychczasowe stanowiska (k. 5150-5151). Z kolei wniosek o przesłuchanie P. K. został oddalony na podstawie art. 170 § 1 pkt 4 k.p.k., z uwagi na to, że strony miały pełną możliwość zadawania pytań świadkowi w trakcie przesłuchania w drodze pomocy prawnej przed Sądem Rejonowym w Chojnicach, zaś z zeznań funkcjonariusza policji T. D. wynika, że nie jest on w stanie w sposób jednoznaczny zająć stanowiska co do przypisania wszystkich

poszczególnych wypowiedzi poszczególnym konfrontowanym świadkom, zatem dowodu z zeznań P. K. złożonych w trakcie konfrontacji nie da się w pełni prawidłowo przeprowadzić (k. 5151).

W ocenie Sądu Apelacyjnego nie sposób przywołanych decyzji procesowych uznać za błędne. Zwrócić należy uwagę, że zarówno P. K., jak i osoby, które miałyby zgodnie z wnioskiem obrońcy zostać skonfrontowane, były przynajmniej kilkukrotnie przesłuchiwane w toku całego postępowania karnego w sprawie. Podkreślić należy, że już same wnioski dowodowe obrońcy były dość ogólnikowe. Nie uległo to zmianie również na etapie apelacji, bowiem skarżący bardzo lakonicznie uzasadnił omawiane zarzuty apelacyjne, przede wszystkim zaniechał sprecyzowania, jakie konkretne okoliczności wskazywane w zeznaniach świadków wymagają wyjaśnienia poprzez wnioskowane konfrontacje.

Głównym argumentem, jeśli idzie o przesłuchanie P. K. był fakt, że policjant, który przeprowadzał czynność konfrontacji M. G. i P. K., został przesłuchany na okoliczność przebiegu tej czynności i wskazał, które wypowiedzi należy przyporządkować któremu świadkowi. Zarzut apelacyjny został ograniczony do przedstawienia stanowiska, że świadek T. D. wyjaśnił w ramach swojego przesłuchania wątpliwości, jakie zaistniały przy odczytywaniu wcześniej składanych przez P. K. zeznań, a co za tym idzie czynność ta winna być dokończona. Skarżący nie odniósł się zatem w żaden sposób do stanowiska wyrażonego przez Sąd Okręgowy zarówno w postanowieniu o oddaleniu wniosku dowodowego, jak i w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku (s. 152-153). Tymczasem nawet pobieżne zapoznanie się ze złożonymi na rozprawie w dniu 22 listopada 2016 r. przez T. D. zeznaniami dotyczącymi czynności konfrontacji między M. G. i P. K. (k. 4285v-4290v) wskazuje, że świadek ten nie był w stanie przyporządkować szeregu zaprotokołowanych wypowiedzi konkretnej osobie. W trakcie przesłuchania świadkowi okazano protokół konfrontacji z k. 802-805, zapoznał się on z jego treścią, a następnie w odniesieniu do poszczególnych fragmentów starał się wskazać, czyja jest konkretna wypowiedź zawarta w protokole. Tylko w odniesieniu do nielicznych wypowiedzi świadek miał pewność, od kogo one pochodzą. Zauważalne jest, że o ile świadek potrafił zidentyfikować wypowiedzi w początkowej części protokołu konfrontacji, to już przy czwartym pytaniu, które zostało skierowane do osób konfrontowanych, T. D. nie miał już pewności, kogo wypowiedź została zaprotokołowana. Wyjaśnił, że niejasność protokołu konfrontacji wynika z tego, że w czasie przeprowadzania tej czynności korzystał z testowego elektronicznego formularza protokołu konfrontacji i część wypowiedzi nie została zamieszczona we właściwej tabeli (k. 4287-4287v). Począwszy od pytania piątego na k. 803 poprzez kolejne pytania na k. 803v, 804, 804v i 805 protokołu T. D. w istocie nie był w stanie wskazać, do kogo należy dana zaprotokołowana wypowiedź, tylko sporadycznie identyfikując osobę i to w zasadzie opierając się przy odpowiedzi na analizie treściowej danej wypowiedzi, uznając, że musiała ona paść z ust jednej lub drugiej konfrontowanej osoby. Identyfikacja autorstwa zaprotokołowanych wypowiedzi nie opierała się zatem na kryteriach obiektywnych, np. przyjętym schemacie protokołowania, konstrukcji protokołu, adnotacjach w protokole itp. T. D. w większości sytuacji formułował mniej lub bardziej stanowcze przypuszczenie co do autorstwa danej wypowiedzi w oparciu o jej treść. Znamienne jest, że w toku całego przesłuchania poświęconego identyfikacji osoby, której wypowiedź zaprotokołowano, świadek T. D. posługiwał się stwierdzeniami „wydaje się”, „nie mam stuprocentowej pewności”, „nie potrafię powiedzieć, czyja to jest odpowiedź”, „nie wiem, kogo jest to odpowiedź”. W związku z powyższym nie sposób uznać, aby nawet te stwierdzenia, w których T. D. wskazał świadka, od którego pochodzi dana zaprotokołowana wypowiedź, były na tyle pewne, aby możliwe było odczytanie ich w toku czynności przesłuchania zgodnie z treścią art. 391 § 1 k.p.k. Podkreślić należy, że świadkowi przesłuchiwanemu na rozprawie wolno zgodnie z art. 391 § 1 k.p.k. odczytywać „protokoły złożonych poprzednio przez niego zeznań”, co jednoznacznie wskazuje, że odczytaniu podlegają tylko takie protokoły, które bez żadnych wątpliwości zawierają wypowiedzi przesłuchiwanego świadka. W świetle powyższego w pełni podzielić należy ocenę Sądu Okręgowego, że nie można było w sposób jednoznaczny przypisać poszczególnych wypowiedzi zawartych w protokole na k. 802-805 poszczególnym konfrontowanym świadkom, co uniemożliwiało ich odczytanie P. K., a tym samym powtórzenie jej przesłuchania nie przyniosłoby w tym aspekcie niczego nowego w porównaniu z przesłuchaniem przed Sądem Rejonowym w Chojnicach. W związku z powyższym należało zarzut naruszenia art. 170 § 1 pkt 4 k.p.k. uznać za niezasadny.

Przechodząc do kwestii oddalenia wniosku dowodowego o przeprowadzenie konfrontacji M. G. z innymi świadkami, należy przypomnieć, że w orzecznictwie ugruntowany jest pogląd, iż przeprowadzenie dowodu z konfrontacji świadków jest fakultatywne. Przepis art. 172 k.p.k. nie nakłada na sąd obowiązku przeprowadzenia konfrontacji

świadków w każdym wypadku sprzeczności w ich zeznaniach, lecz tylko w sytuacji, gdy może to się przyczynić do prawidłowego ustalenia stanu faktycznego (zob. postanowienie SN z dnia 27 lutego 2001 r., III KKN 484/99, LEX nr 48854; postanowienie SN z dnia 29 maja 2008 r., V KK 99/08, LEX nr 435313; postanowienie SN z dnia 21 stycznia 2016 r., II KK 372/15, LEX nr 1959482). Konfrontacja powinna być przeprowadzona wówczas, gdy tego rodzaju metoda dowodzenia zostanie uznana przez organ procesowy za jedyny i ostateczny środek do wyjaśnienia istotnych sprzeczności pojawiających się w relacjach osób przesłuchiowanych. Decyzja w przedmiocie przeprowadzenia konfrontacji pozostawiona jest ocenie organu procesowego co do celowości tej czynności w konkretnej sprawie (zob. postanowienie SN z dnia 20 sierpnia 2014 r., II KK 204/14, OSNKW 2015, z. 1, poz. 6; postanowienie SN z dnia 19 sierpnia 2003 r., WK 15/03, OSNKW-R 2003, poz. 1740).

Skarżący nie wykazał celowości przeprowadzenia konfrontacji między M. G. a M. H., M. K., R. W., E. K. i P. K., zwłaszcza nie wskazał on konkretnych rozbieżności wymagających wyjaśnienia. Zarówno we wniosku dowodowym, jak i w apelacji obrońca ogólnikowo pisze o „pewnych rozbieżnościach i wątpliwościach” bez konkretnego wskazania, jakie rozbieżności w zeznaniach świadków wymagają ich skonfrontowania. Sam fakt, że takie rozbieżności zachodzą, nie jest jeszcze wystarczającym argumentem, aby taką czynność przeprowadzać, skoro celowe byłoby to dopiero wówczas, gdy z jednej strony miałyby one istotny charakter, z drugiej zaś istniały racjonalne podstawy oczekiwać, iż dzięki jej przeprowadzeniu mogą one zostać usunięte. W związku z tym trudno za przekonujące uzasadnienie potrzeby przeprowadzenia konfrontacji uznać nawet stanowisko zaprezentowane w apelacji co do konfrontacji M. G. i M. H.. Jeśli idzie o kwestionowaną przez skarżącego okoliczność pobicia pokrzywdzonej, to wystarczy zwrócić uwagę, że M. H. nie był świadkiem tych zdarzeń i swoją wiedzę – zresztą dość ogólną – posiada wyłącznie z relacji M. G.. Ich konfrontacja nie byłaby zatem w stanie przyczynić się do istotnego wyjaśnienia okoliczności zdarzenia. W odniesieniu do pozostałych świadków, którzy mieliby zostać skonfrontowani z M. G. skarżący nie przedstawił w uzasadnieniu apelacji jakiegokolwiek argumentacji. Podkreślić zaś trzeba, że czynność ta wnioskowana była przez obrońcę w lutym 2018 r., kiedy od zdarzeń objętych aktem oskarżenia upłynęło już 6 lat i jak wynika z zeznań składanych przez te osoby w toku rozprawy głównej, szereg okoliczności pozacierało się już w ich pamięci. Skarżący nie przedstawił zaś żadnej konkretnej rozbieżności między zeznaniami wskazanych we wniosku świadków, nie wspominając o takiej, która byłaby na tyle istotna, iż przemawiałaby za podjęciem próby jej usunięcia w drodze konfrontacji.

Reasumując, Sąd Apelacyjny podziela stanowisko Sądu a quo co do braku celowości przeprowadzenia konfrontacji świadków wskazanych we wniosku obrońcy z dnia 20 lutego 2018 r. Skarżący nie wskazał ani konkretnych wątpliwości i rozbieżności w ich zeznaniach, które uzasadniałyby przeprowadzenie konfrontacji, ani jakichkolwiek argumentów pozwalających sądzić, że konfrontacja przyniosłaby oczekiwane przez obrońcę efekty. W konsekwencji zarzut naruszenia art. 172 k.p.k. należało uznać za niezasadny.

Kwestia przypisania oskarżonym handlu ludźmi (pkt 1 i 4 apelacji obrońcy Z. T., pkt I apelacji obrońcy J. C.).

W pierwszej kolejności należy odnieść się do argumentacji dotyczącej świadomości oskarżonych, iż M. A. była osobą małoletnią w czasie, gdy werbowano ją i przywieziono do C. (1), a następnie ułatwiali oni jej uprawianie prostytucji i czerpali z tego korzyści majątkowe, co ma kluczowe znaczenie z punktu widzenia przyjęcia kwalifikacji prawnej z art. 189a § 1 k.k. i art. 204 § 3 k.k.

Jeśli idzie o sposób ujęcia pierwszego zarzutu w apelacji obrońcy J. C., to należy zauważyć, że choć skarżący zarzucił obrazę prawa materialnego w postaci art. 189a § 1 k.k., art. 28 § 1 k.k. i art. 115 § 22 k.k., to w istocie kwestionuje on nie wykładnię i zastosowanie wskazanych przepisów, lecz dokonane przez Sąd a quo ustalenia faktyczne, na których oparty został zaskarżony wyrok. Należy zatem skarżącemu przypomnieć, że obraza prawa materialnego polega na wadliwym jego zastosowaniu (lub niezastosowaniu) w orzeczeniu opartym na prawidłowych ustaleniach faktycznych. W konsekwencji nie można mówić o obrazie prawa materialnego, gdy wadliwość orzeczenia w tym zakresie jest wynikiem błędnych ustaleń przyjętych za jego podstawę (zob. m.in. wyrok SN z dnia 23 lipca 1974 r., V KR 212/74, OSNKW 1974, nr 12, poz. 233; postanowienie SN z dnia 10 października 2012 r., V KK 67/12, LEX nr 1228632). Choć w uzasadnieniu obrońca wskazał, że podnosi naruszenie prawa materialnego „polegające na błędnej subsumpcji

art. 189a § 1 k.k. wobec prawidłowo ustalonego stanu faktycznego”, jednak już w kolejnych zdaniach zaprezentował własną wersję zdarzeń, istotnie odmienną od ustaleń poczynionych przez Sąd a quo. Zarówno więc sam zarzut, jak i przedstawione w apelacji jego uzasadnienie jednoznacznie wskazują, że obrońca kwestionuje ustalenia faktyczne dokonane w zaskarżonym wyroku.

Argumentacja obu obrońców co do ustaleń Sądu a quo dotyczących świadomości oskarżonych w momencie werbowania i przewożenia M. A., że jest ona małoletnia, opiera się na przedstawieniu własnej wersji zdarzeń i wskazywaniu na wątpliwości, jakie w ich ocenie wynikają z materiału dowodowego, przy jednoczesnym zignorowaniu szczegółowej analizy, jaką w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku zaprezentował Sąd Okręgowy (s. 82-85). Trudno więc, aby tak przyjęty sposób zakwestionowania ustaleń faktycznych mógł być skuteczny, skoro w istocie skarżący nie przedstawili żadnych argumentów przekonujących, iż dokonana przez Sąd a quo ocena dowodów co do analizowanej kwestii narusza reguły wynikające z treści art. 7 k.p.k.

Wbrew sugestiom skarżących, którzy usiłowali wykazać niewiarygodność M. A., jej zeznania co do wiedzy oskarżonych, iż nie jest ona pełnoletnia, momentu, kiedy się o tym dowiedzieli oraz rozmów dotyczących tego, czym miałyby zajmować się w C. (1), były konsekwentne w toku całego postępowania. Przypomnieć należy, że już podczas pierwszego przesłuchania M. A. zeznała, iż rozmawiając z M. M. i K. K. na temat pracy w C. (1) w agencji domyśliła się, jaki ma być charakter tej pracy. Nie padło wówczas jednak, na czym ta praca miałyby dokładnie polegać, ani że chodzi o uprawianie seksu (k. 58; podobnie k. 1940). Kiedy jednak M.

A. jechała z oskarżonymi oraz M. M. i K. K. z Ł. do C. (1), Z. T. (który wówczas przedstawiał się jej jako A.) zapytał się jej, czy wie, po co jedzie, na co M. A. odpowiedziała, że K. jej trochę powiedziała. Wyraźnie też wskazała: „Pytali się mnie, ile mam lat. Ja wtedy miałam skończone 17 lat. Powiedzieli, że porozmawiamy na miejscu.” (k. 58). Podczas kolejnego przesłuchania M. A. również wyraźnie zeznała, że w samochodzie oskarżeni zapytali się jej o wiek, na co ona odpowiedziała, że ma 17 lat. Co istotne, świadek dodała, że oskarżeni wówczas zastanawiali się, jak ten fakt ukryć na wypadek kontroli policji (k. 1933). Twierdzenia te świadek konsekwentnie podtrzymywała w toku tego przesłuchania (k. 1940, 1946) oraz na kolejnej rozprawie, gdy kontynuowano jej przesłuchanie (k. 2225v). Przesłuchiwana po raz drugi w postępowaniu jurysdykcyjnym M. A. ponownie wskazała: „Ogólnie rozmowa trwała całą drogę i oskarżeni dopiero wtedy się dowiedzieli, że ja nie miałam skończonych 18 lat.” (k. 3256v). Jednocześnie świadek podczas obu przesłuchań w postępowaniu sądowym konsekwentnie zaprzeczała, aby była taka sytuacja, że oskarżony J. C. pytał się jej, czy ma dowód osobisty, a ona mu go pokazała. Wyraźnie wskazała, że nie miała wówczas dowodu osobistego (okazała dowód osobisty wydany dopiero w dniu(...)), w tym również dowodu tymczasowego, a posiadała miała jedynie legitymację szkolną i indeks (k. 1950v, k. 3262v).

Również w odniesieniu do kwestii samego werbowania M. A. konsekwentnie twierdziła, że w oparciu o rozmowy telefoniczne z M. M. i K. K. oraz rozmowy prowadzone w aucie jedynie domyślała się, w jakim charakterze ma pracować, to jednak po przyjeździe do C. (1), w mieszkaniu na ul. (...) miała miejsce rozmowa dotycząca konkretnie już charakteru pracy i uczestniczyli w niej obaj oskarżeni. „W mieszkaniu w kuchni zostałam sama z P. (...), A. (...) i M. [M.]. Rozmawialiśmy o tym, że tutaj przychodzą klienci. Powiedzieli, że wybieram swoje nowe imię, że sama ustalam ceny, że będę miała świadczyć usługi seksualne. (...) Ustaliliśmy, że zrobimy zdjęcia. Ustaliliśmy, że ja dostanę 40%, a oni biorą 60%. (...) O warunkach rozmawiałam z P. i A.” (k. 59; podobnie k. 1933v). M. A. jednoznacznie wskazywała, że to oskarżeni – a nie jeden z nich – przedstawili warunki, na jakich będzie pracować i jak to będzie wyglądać (k. 1940). To od oskarżonych podczas pierwszej rozmowy w kuchni dowiedziała się, że praca będzie polegać na świadczeniu usług seksualnych (k. 1946). W niemal identyczny sposób M. A. opisała jej zaangażowanie do pracy na rzecz oskarżonych, gdy była przesłuchiwana po raz drugi w postępowaniu sądowym (k. 3256v). Dodała przy tym, że na początku nie pracowała „przy drodze”, bo oskarżeni bali się odpowiedzialności, że nie miała skończonych 18 lat (k. 3257v).

Wynika z powyższego, że M. A. bardzo konsekwentnie w swoich zeznaniach przedstawiała zarówno kwestię, kiedy i w jakich okolicznościach oskarżeni dowiedzieli się, ile ma lat, jak również, że to obaj oskarżeni uzgadniali z nią warunki współpracy. W tym kontekście całkowicie nieprzekonująco brzmią próby wykazania przez obrońcę Z. T., iż do zeznań M. A. należy podchodzić ostrożnie z uwagi na jej wcześniejszy sposób życia, m.in. zażywanie dopalaczy. Sugestie,

że jej relacje mogły zostać zniekształcone z uwagi na jej stan psychiczny i potencjalne odurzanie się, są całkowicie gołosłowne. Nie tylko w zeznaniach M. A., ale również i innych osób nie sposób odnaleźć racjonalnych podstaw do takich twierdzeń. Również fakt, że drogę z Ł. do C. (1) M. A. odbyła w towarzystwie swojego znajomego M. M., a wcześniej rozmawiała ze znajomą K. K., w żaden sposób nie wyklucza, aby w trakcie drogi nie mógł pojawić się temat jej wieku. Nie chodzi tu przecież o wiedzę M. M. i K. K., lecz o świadomość oskarżonych, a ci przecież dopiero wówczas osobiście poznali M. A.. Skoro też pokrzywdzona wyraźnie powiedziała, że nie ma jeszcze 18 lat, to bez znaczenia jest, czy jej wygląd mógł sugerować, że jest osobą pełnoletnią.

Sąd Apelacyjny podziela ocenę Sądu a quo, że zeznania K. K., iż informacja o tym, że M. A. ma 17 lat, wyszła już po jej przyjeździe (k. 5004v) nie podważają poczynionych ustaleń. Zwrócić trzeba uwagę, że K. K. nie była stanowcza w swoich twierdzeniach – mówiła, że sprawa ta wyszła „chyba” krótko po przyjeździe, a następnie wskazywała, że nie pamięta, czy była na ten temat mowa w czasie jazdy. Tymczasem – co celnie wypunktował Sąd Okręgowy – nawet oskarżeni nie twierdzili, że nie było rozmowy na temat wieku pokrzywdzonej w czasie podróży samochodem. W związku z tym przywołane stwierdzenia K. K. nie sposób uznać za miarodajne.

W świetle zeznań M. A. nieprzekonujące są sugestie obrońcy J. C., iż należałoby ustalać, czy pokrzywdzona mogła dysponować dowodem osobistym innej osoby. Trzeba bowiem zauważyć, że świadek bardzo konsekwentnie zaprzeczała, aby w ogóle sytuacja z okazywaniem oskarżonym dowodu miała miejsce, z kolei Sąd Okręgowy w przekonujący sposób zdyskwalifikował takie twierdzenia prezentowane przez oskarżonych. Skarżący nie przedstawił zaś żadnych argumentów, które podważałyby tę ocenę. Argument ze złego prowadzenia się pokrzywdzonej nie dowodzi przecież, że w jego ramach miała ona dostęp do dowodu osobistego innej osoby, nie wspominając jeszcze o tym, że przyjęcie takiej hipotezy nakazywałoby uznać, iż oskarżeni tego faktu, iż pokrzywdzona pokazuje im dowód innej osoby, nie zauważyli. Rzecz idzie przecież nie tylko o dane osobowe, ale również o wizerunek osoby, do której należy dowód osobisty. Wywód skarżącego w istocie należy więc traktować wyłącznie jako gołosłowne twierdzenia, które nie mają wystarczającego zaczepienia w materiale dowodowym.

W tych warunkach stanowisko obrońcy Z. T., jakoby materiał dowodowy co do kwestii świadomości oskarżonych co do wieku M. A. był sprzeczny ze sobą i niemożliwe było wyprowadzenie jednoznacznego wniosku w tym zakresie, jawi się jako całkowicie nieprzekonujące i oderwane od realiów dowodowych sprawy. Tak samo należy ocenić forsowane przez obrońcę J. C. stanowisko, iż oskarżony ten pozostawał w usprawiedliwionym błędzie co do znamienia małoletniości.

Pozbawione podstaw są również twierdzenia obrońcy J. C., jakoby ten oskarżony w ogóle nie nakłaniał M. A. do uprawiania prostytucji. Skarżący rozmija się z faktami, twierdząc, że to M. M. i K. K. w rozmowie telefonicznej z M. A. nakłonili ją do uprawiania prostytucji. Jak bowiem wynika z przywołanych wyżej zeznań M. A., w rozmowach telefonicznych nie było wprost mowy o tym, co miałyby robić w C. (1), a jedynie na podstawie ich treści domyślała się, jaki ma być charakter jej pracy. Wprost zostało jej to jednak powiedziane dopiero po przyjeździe do C. (1), kiedy w kuchni mieszkania na ul. (...) rozmawiała z oskarżonymi. Wówczas też uzgodniła ona zasady współpracy. Jednocześnie należy podkreślić, że zgoda pokrzywdzonej na wykorzystanie jej w prostytucji pozostaje bez znaczenia na gruncie definicji handlu ludźmi określonej w art. 115 § 22 k.k. Nawet zatem, gdyby założyć, że już w czasie podróży pokrzywdzona godziła się na taki rodzaj pracy, nie skutkowałoby to zdekompletowaniem znamion przestępstwa z art. 189a § 1 k.k. Jednocześnie uwzględniając charakter działalności prowadzonej wówczas przez oskarżonych oraz ich relacje z M. M., który pełnił rolę ochroniarza w agencji oskarżonych, nie sposób racjonalnie zakładać, aby M. M. podejmował działania w celu zaangażowania M. A. do pracy w tej agencji bez wiedzy i akceptacji oskarżonych. Jednocześnie obrońca J. C. całkowicie pomija, że kluczowa z punktu widzenia zaangażowania M. A. do pracy w agencji oskarżonych była rozmowa przeprowadzona z nią po przyjeździe do C. (1), w której – co nie budzi żadnych wątpliwości – uczestniczył oskarżony J. C.. Należy zatem w pełni podzielić stanowisko Sądu Okręgowego, że zachowania te wyczerpują znamie „werbunku”, o którym mowa w art. 115 § 22 k.k. (s. 82 uzasadnienia).

Bez znaczenia jest, że oskarżeni dopiero w trakcie transportowania M. A. z zamiarem, aby podjęła ona pracę jako prostytutka, dowiedzieli się, że nie jest ona pełnoletnia, skoro pomimo tej wiedzy kontynuowali swoje działania, przywieźli ją do C. (1) i dokończyli proces werbowania do tej pracy. Całkowicie chybione w związku z tym jest również

stanowisko obrońcy J. C., że należałoby ustalać, na jakim etapie podróży pokrzywdzona powiedziała, że nie jest pełnoletnia i czy możliwy był powrót do Ł.. Istotne jest, że z zeznań pokrzywdzonej wynika, że rozmowa ta miała miejsce w trakcie drogi, a nie dopiero po przybyciu do celu podróży. Poza tym obrońca całkowicie pomija fakt, że drugie z zachowań wyczerpujących znamiona handlu ludźmi, tj., werbowanie, miało miejsce również po zakończeniu podróży do C. (1).

Niezasadny jest również wywód obrońcy Z. T. co do obrazu prawa materialnego w postaci przepisu art. 189a § 1 k.k. Skarżący w swojej apelacji lansował tezę, że celem i zakresem ochrony tego przepisu są czynności zmierzające do uzyskania faktycznego władztwa nad człowiekiem lub utrzymywanie tego władztwa w określonym czasie, czego nie można przyjąć, jeśli idzie o zachowanie oskarżonych względem pokrzywdzonej M. A.. Zarzut ten bazuje na prezentowanym niekiedy w starszym orzecznictwie (zwłaszcza sprzed wprowadzenia z dniem 8 września 2010 r. definicji legalnej handlu ludźmi w art. 115 § 22 k.k.) utożsamianiu przestępstwa handlu ludźmi z handlem człowiekiem jako obrotem towarem. Takie podglądy odpowiadały używanemu w powszechnej polszczyźnie zwrotowi „handel żywym towarem”, które niewątpliwie jest znacznie węższe znaczeniowo niż „handel ludźmi” w rozumieniu art. 115 § 22 k.k. Jeśli jednak porównać już choćby definicję handlu ludźmi z art. 115 § 22 k.k. i definicję niewolnictwa z art. 115 § 23 k.k., to widoczne jest, że w tej drugiej mowa jest o traktowaniu człowieka jako przedmiotu własności, podczas gdy pierwsza obejmuje takie działania jak „werbowanie, transport, dostarczanie, przekazywanie, przechowywanie lub przyjmowanie osoby” w określonym celu i przy użyciu określonych metod działania. Nie wymaga się w niej, aby sprawca stał się swoistym właścicielem lub też dysponentem osoby pokrzywdzonej, której całkowicie odebrano możliwość decydowania o sobie.

W orzecznictwie trafnie wskazywano już na gruncie art. 253 k.k., że użyty w tym przepisie termin "handel ludźmi" nie mógł być rozumiany jako prosta (sumaryczna) semantyczna zbitka znaczeń dwóch słów ("handel" oraz "ludźmi"), ale jako zwrot, w którym połączenie tych słów (samoistnie rozumianych zgodnie z ich językowym brzmieniem) implikowało jednak odrębnym znaczeniem. Termin "handlu ludźmi" nie dotyczy zatem obrotu cywilnoprawnego człowiekiem, ale służy określeniu pewnego zjawiska, które sprowadza się do zachowań mających na celu wykorzystanie człowieka (zob. wyrok SN z dnia 17 października 2017 r., V KK 103/17, OSNKW 2018, z. 2, poz. 13; wyrok SN z dnia 27 lutego 2019 r., V KK 458/17, LEX nr 2640563; podobnie postanowienie SN z dnia 4 lipca 2017 r., IV KK 86/17, LEX nr 2340612; wyrok SA w Poznaniu z dnia 24 października 2019 r., II AKa 67/19, LEX nr 3070013). Tym bardziej na gruncie art. 189a § 1 k.k. i definicji handlu ludźmi określonej w art. 115 § 22 k.k. nie sposób zaakceptować stanowisko, iż przypisanie handlu ludźmi wymaga uzyskania przez sprawcę władztwa nad daną osobą, a osoby będące przedmiotem tego handlu muszą zostać pozbawione w sposób całkowity i stały możliwości decydowania o swoim losie. W takim ujęciu skarżący wydaje się utożsamiać handel ludźmi z pozbawieniem ich wolności, choć przecież jak jasno wynika z treści art. 115 § 22 k.k., przepis ten nie wymaga tak daleko idącego skutku działań sprawcy. W przestępstwie handlu ludźmi chodzi bowiem o podjęcie działań (werbowanie, transport, dostarczanie, przekazywanie, przechowywanie lub przyjmowanie osoby) w celu niegodziwego wykorzystania drugiego człowieka. Uprzedmiotowanie ofiary handlu ludźmi nie musi wiązać się z pozbawieniem jej wolności lub odebraniem możliwości jakiegokolwiek decydowania o sobie.

Na gruncie stanu faktycznego sprawy trzeba podkreślić, że oskarżeni werbowali i przewozili małoletnią pokrzywdzoną w celu wykorzystania jej w prostytucji, co w pełni odpowiada definicji handlu ludźmi określonej w art. 115 § 22 k.k. Wykorzystanie ofiary to osiągnięcie korzyści jej kosztem, uzyskanie zysków z jej pracy, wyzyskanie jej. Dla osiągnięcia tego celu nie było konieczne posunięcie się do tak daleko idącego działania jak pozbawienie jej wolności. Pozbawienie wolności w ogóle nie stanowi znamienia handlu ludźmi.

W związku z powyższym zarzut obrońcy oskarżonego Z. T. naruszenia art. 189a § 1 k.k. należało uznać za bezzasadny.

Zarzuty dotyczące wiarygodności M. G. i stosowania przemocy przez oskarżonych w ramach czynu z pkt 1 i 8 wyroku (pkt 5 i 6 apelacji obrońcy Z. T., pkt III i IV apelacji obrońcy J. C.).

Nie sposób podzielić stanowiska skarżących dotyczącego oceny zeznań M. G.. Argumentacja obrońcy J. C. jest ogólnikowa i oparta na wybiórczym podejściu do materiału dowodowego. Wbrew sugestiom skarżącego, lektura uzasadnienia wyroku (s. 146-150) jasno dowodzi, że Sąd Okręgowy szczegółowo rozważył fakt, że M. G. składając zawiadomienie o przestępstwie i zeznania obciążające oskarżonych – jak sama przyznała – kierowała się chęcią zemsty oraz zawiadomiła organy ścigania o tym, że została zgwałcona przez jednego z klientów, choć nie miało to miejsca. W związku z tym Sąd a quo – jak wyraźnie podkreślił – za podstawę ustaleń faktycznych przyjął tylko takie jej zeznania, które uznał za konsekwentnie i jednoznacznie zaprezentowane oraz wykazane, a zwłaszcza znajdujące potwierdzenie w pozostałym materiale dowodowym. Tymczasem obrońca J. C. – poza wyrażeniem braku aprobaty dla wyniku dokonanej przez Sąd a quo oceny dowodów – nie ustosunkował się w żaden sposób do argumentacji przedstawionej w uzasadnieniu wyroku.

Podobnie rzecz ma się z zarzutem sformułowanym przez drugiego z obrońców, który jedynie odwołał się do faktu, iż Sąd a quo nie dał wiary M. G. co do ilości zdarzeń, w których oskarżeni stosowali wobec niej przemoc. Tymczasem Sąd wyjaśnił swoje rozumowanie, a fakt, że w tym zakresie zeznania pokrzywdzonej nie były na tyle precyzyjne, aby rozstrzygnąć w sposób jednoznaczny, ile było tych zdarzeń, nie podważa wiarygodności jej zeznań w sposób generalny. Skarżący pomija przy tym, że o zdarzeniu, które wedle zeznań M. G. miało mieć miejsce w C. (1)w mieszkaniu na ul. (...), mówili również inni świadkowie – O. N. (k. 73) i M. A. (k. 60). Skarżący nie wskazał, jakie elementy w zeznaniach M. H. nie pozwalają w jego ocenie uznać relacji M. G. za wiarygodną. Oczywistym jest, że skoro M. H. nie był świadkiem pobicia pokrzywdzonej, to jego zeznania mają charakter jedynie dowodu pochodnego, bowiem opierają się na relacji innych osób oraz co najwyżej własnych obserwacjach skutków działań oskarżonych. W tym zakresie – na pewnym poziomie ogólności wynikającym z powyższych uwarunkowań – zeznania M. H. korespondują zresztą z zeznaniami M. G.. Mówił on choćby, że M. G. opowiadała mu, iż C. wcześniej już ją pobił, choć nie pamiętał w jakich okolicznościach miało to miejsce (k. 55). Brak bliższych szczegółów jest jednak całkowicie zrozumiały, skoro M. H. nie przebywał z M. G. w czasie, gdy w lokalach przez nią zajmowanych byli oskarżeni.

W ocenie Sądu Apelacyjnego także fakt, że M. G. upozorowała własne porwanie, nie świadczy o całkowitej niewiarygodności jej twierdzeń. Przypomnieć trzeba, że jak wynika z jej zeznań (k. 1792-1792v), upozorowała ona swoje porwanie razem ze swoim ówczesnym chłopakiem M. H. oraz K. A. i A. Z., aby w ten sposób uwolnić się od oskarżonych, którzy nie zezwalali jej na spotkania z M. H.. Chodziło o to, aby oskarżeni wiedzieli, że M. G. nie uciekła sama, gdyż wówczas spotkałyby ją konsekwencje, gdyby ją odnaleźli. Ostatecznie jednak zapomniała ona zabrać swoje dokumenty i musiała po nie wrócić, a w konsekwencji cały plan się rozsypał. W ocenie Sądu Apelacyjnego to zdarzenie nie dowodzi zatem skłonności świadka do fałszowania rzeczywistości. Miało ono bowiem konkretny i w tych warunkach racjonalny powód. Nie było ono też wynikiem tendencji do nieprawdziwego obciążania oskarżonych.

W dalszej kolejności obrońca J. C. – kwestionując wiarygodność M. G. – podnosi, że „szereg dowodów wskazuje, iż rzeczywistość miała się zgoła inaczej” i to M. G. była organizatorem działalności opartej na prostytuowaniu się kobiet. Rzecz jednak w tym, że obrońca nie wskazał ani jednego z owego „szeregu” dowodów. Tymczasem lektura uzasadnienia zaskarżonego wyroku (s. 112-114) i zawarta w nim argumentacja jednoznacznie przekonuje, iż to oskarżeni zorganizowali całe przedsięwzięcie i czerpali z niego korzyści. Skarżący nie zaprezentował żadnej kontrargumentacji co do analizy Sądu a quo dotyczącej tego elementu linii obrony oskarżonych. Sąd ten wskazał też – w przeciwieństwie do obrońcy – konkretne dowody, na których oparł taki wniosek. Są to m.in. zeznania O. N. (s. 114-115 uzasadnienia), M. A. (s. 118-119 uzasadnienia), S. W.(s. 119 uzasadnienia), A. C. (s. 119-121 uzasadnienia), P. K. i I. C. (s. 121 uzasadnienia), A. S. i E. K. (s. 126-128 uzasadnienia), K. K. (s. 129 uzasadnienia) oraz świadków, którzy wynajmowali mieszkania, w których prowadzony był zarzucany oskarżonym proceder (s. 132-134 uzasadnienia). Obrońca J. C. ani jednym zdaniem nie odniósł się do tej szerokiej i szczegółowej argumentacji Sądu a quo. Tymczasem z przywołanych dowodów jasno wynika, że to oskarżeni organizowali i zarządzali całym procederem oraz czerpali korzyści majątkowe z prostytucji, a ich wyjaśnienia, w których usiłowali przekonać, że działalność tę prowadziła M. G., nie miały nic wspólnego z rzeczywistością.

Wywód obrońcy J. C. kwestionujący ustalenia faktyczne dotyczące stosowania przez tego oskarżonego przemocy wobec O. N. niezbyt pochlebnie świadczy o znajomości samej sprawy przez obrońcę. Trzeba bowiem zauważyć, że celem stosowania przemocy wobec O. N. nie było zmuszenie jej do uprawiania prostytucji, jak wskazał to skarżący w zarzucie. Już choćby z opisu czynu zawartego w pkt 1 b) i 8 b) zaskarżonego wyroku wynika jasno, że oskarżonym przypisano stosowanie przemocy wobec O. N. w celu zmuszenia jej do zaniechania spotkań z mężczyzną poza lokalem, w którym uprawiała prostytucję. Fakt zatem, że pokrzywdzona całkowicie dobrowolnie trudniła się prostytucją i miała możliwość zrezygnowania z niej, w żaden sposób nie podważa, że doszło do opisanego zdarzenia. Przyczyną, dla której doszło do pobicia O. N. przez oskarżonych, było odkrycie przez nich, że spotyka się ona ze swoim klientem R. N. poza wynajmowanym przez nich lokalem. Celem pobicia nie było zatem zmuszenie O. N. do uprawiania prostytucji, choć oskarżeni działali motywowani chęcią ochrony swoich dochodów, które czerpali z uprawiania prostytucji m.in. przez pokrzywdzoną. Kwestia ta została przekonująco wyjaśniona przez Sąd Okręgowy (zob. s. 46-48 uzasadnienia), a zarzut skarżącego jest całkowicie chybiony.

Nie przekonuje również argumentacja przedstawiona co do tego zdarzenia przez drugiego z obrońców. Niewątpliwie głównym dowodem w tym zakresie są zeznania samej pokrzywdzonej, jednak wynika to z okoliczności samego zdarzenia, bowiem polegało ono na tym, że oskarżeni zabrali pokrzywdzoną do innego pokoju i dokonali jej pobicia bez świadków. W konsekwencji nie dziwi, że inne osoby przedstawiły w swoich zeznaniach jedynie pewne fragmentaryczne informacje co do tego zdarzenia. Skarżący pomija jednak, że Sąd Okręgowy w swojej analizie na s. 46-48 i 101-102 uzasadnienia wskazał dowody, które wspierają wersję pokrzywdzonej. Z tego punktu widzenia nie jest istotne, czy M. R. dała wiarę relacji pokrzywdzonej, to jest bowiem rolą Sądu dokonującego oceny dowodów, lecz przede wszystkim to, że zeznała ona, iż O. N. mówiła jej, że została pobita pałką lub prętem, tak, że miała całe łydki w siniakach. Powodem miało być to, że chciała umówić się z klientem na mieście (k. 545v). Koresponduje to zatem z wersją przedstawioną przez pokrzywdzoną. Skarżący pomija przy tym zeznania M. A. i S. W., które potwierdziły, iż takie zdarzenie miało miejsce i widziały później siniaki na ciele O. N.. Również nie przekonuje argument obrońcy, iż gdyby pobicie pokrzywdzonej miało zostać zrealizowane w sposób i z natężeniem przedstawianym przez nią, to musiałaby ona doznać bardzo poważnego naruszenia czynności narządów ciała. Skarżący przeoczył, że choć O. N. mówiła, że była bita drewnianą nogą od stołu i metalowym pogrzebaczem, to jednocześnie wskazywała, że była bita po piszczelach, kostkach, piętach i dłoniach, a przy tym bito ją w taki sposób, aby nie miała śladów na ciele (k. 72). Po tym zdarzeniu miała jednak siniaki na całych nogach i rękach i była obolała (k. 72). Wynika z tego, że choć Z. T. do bicia pokrzywdzonej użył dość poważnych narzędzi, to jednak robił to w taki sposób, aby zadać jej ból, a nie spowodować uszkodzeń ciała. Takie działanie byłoby nieracjonalne z perspektywy oskarżonych, skoro czerpali oni zyski z prostytucji pokrzywdzonej, a celem pobicia było zmuszenie jej do tego, aby nie przyjmowała klientów poza mieszkaniem, co ułatwiałoby im posiadanie pełnej kontroli nad przychodami z jej pracy. Zadanie pokrzywdzonej poważniejszych obrażeń niż siniaki wyłączyłoby ją na dłużej z możliwości pracy na rzecz oskarżonych. Jak zaś wiadomo, bicie w stopy i dłonie jest niezwykle bolesne, a więc było wystarczające z punktu widzenia celów oskarżonych.

Reasumując, omawiane zarzuty obrońców i przedstawioną na ich poparcie argumentację należało uznać za nieprzekonujące.

Zarzuty dotyczące zgwałcenia S. W. (pkt 8 apelacji obrońcy Z. T., pkt II apelacji obrońcy J. C.).

Jako dość nieudolne należy ocenić podjęte w apelacjach przez obu obrońców próby zdyskredytowania zeznań S. W., w których obciążała ona Z. T. i J. C. w zakresie przypisanych im w pkt 5 i 11 czynów z art. 197 § 1 k.k. Przede wszystkim argumentacja obrońców niemal całkowicie pomija bardzo szczegółową ocenę zeznań S. W. dokonaną na s. 59-69 uzasadnienia zaskarżonego wyroku. Skarżący ograniczyli się bowiem do przedstawienia kilku ogólnikowych stwierdzeń, które w ich ocenie wskazują na wątpliwości dotyczące wiarygodności jej zeznań, w ogóle nie odnosząc się do wnikliwego wywodu zaprezentowanego przez Sąd a quo. Nadinterpretacją postawy S. W. w toku postępowania jurysdykcyjnego jest twierdzenie obrońcy Z. T., jakoby wycofała się ona z zeznań obciążających oskarżonych. Nie sposób uznać takiego stwierdzenia za przekonujące, skoro milczeniem zbywa ono szczegółową analizę postawy S. W., której dokonał Sąd Okręgowy. Nie powielając tego wywodu, Sąd Apelacyjny wskazuje, że w pełni go podziela

i do niego odsyła. Sąd a quo przekonująco bowiem wykazał, że w istocie postawa S. W. prezentowana podczas przesłuchań na rozprawie głównej świadczyła o tym, że obawiała się ona o życie i zdrowie swoje i najbliższych i nie była w stanie sprostać obowiązkowi złożenia zeznań przed Sądem. Brak odpowiedzi na pytania, zasłanianie się niepamięcią, unikanie konkretnych stwierdzeń, które mogłyby negatywnie zostać odebrane przez oskarżonych, nie było wynikiem tego, że S. W. poprzednio w postępowaniu przygotowawczym złożyła nieprawdziwe zeznania, lecz wynikało z autentycznego strachu, który świadek odczuwała w czasie przesłuchania na rozprawie głównej. Znajduje to potwierdzenie zarówno w opiniach biegłych psychologów, jak i dowodach, z których wynika, że kierowano do niej groźby i usiłowano wpłynąć na treść jej zeznań (m.in. wiadomości tekstowe z pogroźkami – k. 2774v). Trafnie zatem Sąd a quo uznał, że za wiarygodne należy uznać zeznania złożone przez S. W. w postępowaniu przygotowawczym. Swoistą manipulację stanowi zabieg obrońcy J. C., który dla wsparcia swojego twierdzenia o braku wiarygodności S. W. przywołał fragment opinii psychologicznej relacjonowanej na s. 65 uzasadnienia zaskarżonego wyroku. Zwrócić bowiem należy uwagę, że cytowany fragment opinii nie dotyczy wiarygodności S. W. in genere, lecz konkretnie składanych przez nią zeznań w toku postępowania sądowego, które silnie naznaczone były strachem przed oskarżonymi. W związku z tym z opinii psychologicznej jasno wynika, że to zeznania złożone przed Sądem, w których usiłowała ona unikać obciążania oskarżonych, należy traktować jako motywowane dążeniem do ochrony siebie i nienarażania na zagrożenie, co jednoznacznie dowodzi, że brak w ich treści informacji obciążających oskarżonych nie był wynikiem tego, że oskarżeni zarzucanych im czynów się nie dopuścili. W związku z tym za wiarygodne należało uznać zeznania złożone w toku postępowania przygotowawczego, kiedy świadek liczyła na ochronę ze strony organów ścigania i w pełni relacjonowała zdarzenia objęte aktem oskarżenia.

Wiarygodności tych zeznań nie podważa fakt, że S. W. pozostawała przez pewien czas w relacji emocjonalnej ze Z. T.. Tego ona sama nie ukrywała, a jednocześnie relacja taka nie wyklucza przecież możliwości doprowadzenia jej przemocą do obcowania płciowego. Tak samo fakt, że S. W. odnosiła osobiste korzyści z relacji ze Z. T. nie świadczy jeszcze, że zgwałcenie jej nie miało miejsca. S. W. dość jasno wypowiadała się o sytuacjach, kiedy dochodziło do zmuszania jej siłą przez Z. T. do obcowania płciowego. Wskazała, kiedy taka sytuacja miała miejsce po raz pierwszy (k. 431) oraz opisała, że na przestrzeni kilku miesięcy zdarzało się to regularnie i jak to przebiegało (k. 432, 434, 437). Zrozumiałe jest, że skoro nie były to sytuacje odosobnione, doszło do pewnego zlania się tych wspomnień w jej pamięci i nie była w stanie każdej z nich wypreparować jako odrębnego zdarzenia cechującego się niepowtarzanimi okolicznościami. Niezasadne jest zatem oczekiwanie obrońcy Z. T., aby dokonać oceny, które ze zbliżeń były dobrowolne, a które nie. Istotne jest bowiem, że w świetle materiału dowodowego w okresie od listopada 2011 r. do kwietnia 2012 r. Z. T. wielokrotnie doprowadził pokrzywdzoną przemocą do obcowania płciowego.

Również relacja S. W. dotycząca zgwałcenia jej przez J. C. oceniona musi być jako wiarygodna. Opisała ona tę sytuację dość szczegółowo i osadziła w konkretnych okolicznościach towarzyszących: „Po około miesiącu czasu, było to chyba w listopadzie 2011 r. zaczął znowu przechodzić J.. Pogodzili się z (...). Zaczął przyjeżdżać z M.. Na jakiejś imprezie J. mnie wykorzystał. Ja poszłam spać, a J. przyszedł do mojego pokoju. Bardzo długo z nim walczyłam, krzyczałam. Wtedy przyszedł (...) i zaczął się śmiać, powiedział chyba J., że będzie musiał zapłacić.” (k. 432). Nie sposób zgodzić się zatem z obrońcą J. C., aby należało uznać te zeznania za niewiarygodne.

Wbrew stanowisku obrońcy Z. T., wiarygodności zeznań S. W. nie podważają rozbieżności, jakie zachodzą między nimi a relacjami M. B.. Pomijając już fakt, że skarżący żadnej z takich rozbieżności nie wskazał, pozostając jedynie na poziomie bardzo ogólnikowego twierdzenia, trzeba przede wszystkim zauważyć, że z zeznań M. B. wynika, iż nie przebywała ona przez cały czas z S. W., a zatem nie musiała uczestniczyć w zdarzeniach, o których mówiła ta ostatnia. Z tych zeznań wynika również, że S. W. nie wtajemniczyła M. B. szczegółowo w swoje ówczesne życie, a z kolei M. B. po tym, kiedy zorientowała się, czym zajmuje się S. W., również nie chciała z nią utrzymywać kontaktu. Miała wówczas chłopaka, który nie lubił S. W. i w związku z tym rzadko się z nią widywała.

Niezależnie od tego, w zeznaniach M. B. można jednak odnaleźć informacje potwierdzające okoliczności, o których zeznawała S. W.. Przykładowo, M. B. opisała zdarzenie, kiedy to podczas pobytu w barze Z. T. złapał i zaczął ją dusić, a kiedy ją puścił, to razem z S. W. uciekły przed nim do lasu i zadzwoniły po kogoś, żeby je stamtąd zabrał (k. 2526), które to zdarzenie opisywała również S. W. (k. 434). M. B. potwierdziła również, że S. W. bardzo się bała oskarżonego Z. T.

(k. 2526), zaś na pytanie czy S. zaliła się kiedyś na sposób, w jaki jest traktowana przez (...) (Z. T.), odpowiedziała: „Raz powiedziała, że na siłę ją brał, nie wiem, tak mówiła po prostu.” (k. 2526v). M. B. zeznała również o S. W.: „Mówiła tylko, że on (...) ją brał na siłę i ją gwałcił, ale gdzie i w jakich okolicznościach tego nie wiem.” (k. 2530).

Jednocześnie należy zauważyć, że M. B. w swoich zeznaniach wyrażała dość krytyczną ocenę osoby S. W. – jej zachowania, sposobu prowadzenia się i wiarygodności, co bez wątpienia nie pozostawało bez wpływu na treść jej zeznań. W istocie jednak były to oceny tego świadka, tymczasem istotniejsze jest, że relacjonując fakty, potwierdziła ona, iż S. W. mówiła jej o tym, że Z. T. zmuszał ją przemocą do obcowania płciowego, co niewątpliwie wspiera wiarygodność depozycji S. W..

W ocenie Sądu Apelacyjnego również zeznania K. K. nie podważają wiarygodności twierdzeń S. W.. Należy bowiem zauważyć, że choć K. K. zaprzeczała, aby miała wiedzę na temat tego, aby któraś z kobiet miała zostać zgwałcona, a także twierdziła, że Z. T. dobrze traktował (...) (k. 5000-5000v), to jednak zeznania K. K. należy traktować z dużą ostrożnością, bowiem cechuje je ewidentna skłonność do unikania obciążania oskarżonych. Świadek ewidentnie zasłaniała się niepamięcią i zaprzeczała, aby miała wiedzę co do różnych sytuacji. Co istotne, zaprzeczała nawet zdarzeniom, które jednoznacznie wynikały z zeznań innych świadków, np. pobiciu jednej z kobiet za pomocą podłokietnika od fotela, związaniu nóg i rąk i zakneblowaniu ust O. N. (k. 5005). W związku z powyższym trudno uznać, aby zeznania K. K. świadczyły, że do gwałcenia S. W. nie dochodziło.

Reasumując, zarzuty obrońców obu oskarżonych kwestionujące ocenę materiału dowodowego dotyczącego zgwałcenia S. W. należy uznać za nietrafne i oparte na wybiórczej argumentacji.

Kwestia przypisania Z. T. polecenia pozbawienia wolności A. C. (pkt 7 apelacji obrońcy Z. T.).

Argumentacja obrońcy Z. T. co do oceny dowodów dotyczących zdarzenia, w którym doszło do pozbawienia wolności A. C. ma charakter wybiórczy i pomija argumentację zaprezentowaną przez Sąd a quo (s. 72-74). Skarżący pominął przede wszystkim fakt, że zeznania pokrzywdzonej zostały potwierdzone przez B. D., zaś zeznania M. K. są jawnie nacechowane tendencją do chronienia oskarżonych. Wbrew sugestiom obrońcy, Sąd a quo przedstawił okoliczności, dla których ta ostatnie przyjęła taką postawę procesową (zob. s. 135-136 uzasadnienia). W ich świetle nie jest ona taka niezrozumiała, jak sugeruje to obrońca. Przypomnieć trzeba, że M. K. miała pretensje do innych pokrzywdzonych za zdarzenia, jakie miały miejsce w maju 2012 r. w P.. Jednocześnie nakłaniała ona A. C. do wycofania zeznań złożonych na niekorzyść oskarżonych (k. 4321v-4322). Jak słusznie zauważył Sąd Okręgowy, M. K. zaprzeczała nie tylko temu, aby doszło do pozbawienia wolności A. C. – twierdziła, że jedynie sama spoliczkowała ją w celu uspokojenia, gdyż była ona pod wpływem alkoholu i narkotyków i awanturowała się (k. 4320-4320v) – ale również temu, że w Hotelu (...) w C. uprawiano prostytucję. Twierdziła również, że oskarżeni przebywali w miejscach, w których pracowały pokrzywdzone, jako zwykli klienci, zaś pokrzywdzone pracowały samodzielnie i jedynie płaciły jednej dziewczynie za wynajem mieszkania (k. 4318v-4319, 4321). Takie twierdzenia stoją w ewidentnej sprzeczności z innymi dowodami zgromadzonymi w sprawie. Analiza zeznań M. K. prowadzi do wniosku, iż są one co do kluczowych kwestii nieprawdziwe. Sam fakt, że pokrzywdzona była pod wpływem alkoholu, nie odbiera jej zeznaniom wiarygodności, zwłaszcza że potwierdza je B. D., która w takim stanie się wówczas nie znajdowała. Nie sposób zatem było podzielić zarzut podniesiony w apelacji obrońcy Z. T..

Zarzut apelacji prokuratora obraży art. 64 § 1 k.k. (czyn z pkt 4 wyroku)

Apelacja prokuratora nie mogła zostać uwzględniona przede wszystkim z uwagi na sposób, w jaki ujęty został przedmiotowy zarzut. Przypomnieć należy, że prokurator podniósł zarzut obraży prawa materialnego w postaci art. 64 § 1 k.k. poprzez jego pominięcie w kwalifikacji prawnej czynu opisanego w pkt 4 wyroku. W petitum apelacji wniósł zaś o dokonanie zmiany opisu tego czynu i przyjęcie, że „Z. T. czynu dopuścił się będąc uprzednio karany między innymi za przestępstwa z art. 280 § 1 k.k. oraz z art. 157 § 1 k.k. wyrokiem Sądu Rejonowego w Czuchowie z dnia 16 stycznia 2003 r. w sprawie o sygn. akt II K 55/01 na karę łączną 6 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, która to kara następnie została połączona wyrokiem łącznym Sądu Rejonowego w Czuchowie z dnia 24 sierpnia 2009 r. w sprawie o sygn. akt II K 190/09 do kary łącznej 7 lat pozbawienia wolności, którą odbył w okresie od dnia 8 maja 2005 r. do 29

stycznia 2011 r. i przed upływem pięciu lat od odbycia tej kary” oraz uzupełnienie kwalifikacji o przepis art 64 § 1 k.k. Z treści uzasadnienia apelacji wynika jednocześnie, że prokurator nie kwestionuje ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku.

Zwrócić jednak należy uwagę, że w opisie czynu w punkcie 4 wyroku ustalono jedynie, że Z. T. „wykorzystując stosunek zależności polecił innym osobom, by pozbawili wolności A. C.”. Wynika stąd jednoznacznie, że zawarty w sentencji wyroku opis czynu przypisanego oskarżonemu nie zawiera żadnych ustaleń co do sposobu popełnienia tego czynu, poza tym, że oskarżony polecił innym osobom pozbawić pokrzywdzoną wolności. Brak jest zatem ustaleń co do tego, jak doszło do pozbawienia jej wolności. Takie ustalenia znalazły się jedynie w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, gdzie wskazano, że oskarżony polecił ochroniarzom pozbawić A. C. wolności poprzez jej złapanie i związanie, w wyniku czego jeden mężczyzna skrepował jej ręce i nogi, a drugi wsadził jej do ust papierową chusteczkę. Następnie zamknięto ją w pokoju (s. 6-7 uzasadnienia).

Skarżący prokurator wprawdzie zauważył, że przestępstwami podobnymi zgodnie z art. 115 § 3 k.k. są przestępstwa popełnione z użyciem przemocy, jednak z faktu tego nie wyciągnął właściwych wniosków. Prokurator przeoczył bowiem, że opis czynu w sentencji wyroku nie zawiera żadnych ustaleń faktycznych dotyczących sposobu popełnienia czynu z art. 189 § 1 k.k. i wyrokowi zarzucił jedynie obrazę prawa materialnego. Jak już przywoływano na wstępie w odniesieniu do apelacji obrońcy J. C., zarzut obrazy prawa materialnego zakłada, że skarżący nie kwestionuje ustaleń faktycznych leżących u podstaw danego rozstrzygnięcia. Obraza prawa materialnego polega bowiem na wadliwym jego zastosowaniu (lub niezastosowaniu) w orzeczeniu opartym na prawidłowych ustaleniach faktycznych. Osiągnięcie celu, do którego zmierzał skarżący wymagało zaś podniesienia zarzutu obrazy prawa procesowego w postaci art. 413 § 2 pkt 1 k.p.k. polegającego na niedostatecznie szczegółowym opisie czynu i pominięciu ustalenia, że Z. T. polecił pozbawić A. C. wolności poprzez jej złapanie i związanie, wskutek czego dwaj mężczyźni skrepowali jej ręce i nogi, co w dalszej konsekwencji skutkowało niezastosowaniem przepisu art. 64 § 1 k.k. Dopiero bowiem uzupełnienie opisu czynu o takie ustalenie otwierałoby drogę do ewentualnego stwierdzenia, że zarówno aktualnie przypisany oskarżonemu czyn z art. 189 § 1 k.k., jak i czyny z art. 280 § 1 k.k. i art. 157 § 1 k.k., za które w przeszłości odbywał karę pozbawienia wolności, zostały popełnione z użyciem przemocy, a zatem stanowią przestępstwa podobne w rozumieniu art. 115 § 3 k.k.

Przypomnieć należy, że Sąd odwoławczy zgodnie z art. 433 § 1 k.p.k. rozpoznaje sprawę w granicach zaskarżenia, a jeżeli w środku odwoławczym zostały wskazane zarzuty stawiane rozstrzygnięciu – również w granicach podniesionych zarzutów, uwzględniając treść art. 447 § 1-3, a w zakresie szerszym w wypadkach wskazanych w art. 435, art. 439 § 1, art. 440 i art. 455 k.p.k. Analiza podniesionego w apelacji prokuratora zarzutu obrazy prawa materialnego w postaci art. 64 § 1 k.k. prowadzi do wniosku, iż nie jest on zasadny, albowiem opis czynu w pkt 4 sentencji wyroku nie zawiera ustaleń faktycznego dotyczącego popełnienia tego czynu z użyciem przemocy. Skarżący nie zarzucił bowiem niezupełności opisu tego czynu w tym wyroku. Jednocześnie tego rodzaju uchybienie nie podlegało korekcie z urzędu, bowiem nie mieści się ono w katalogu bezwzględnych przyczyn odwoławczych z art. 439 § 1 k.p.k., a także nie polega wyłącznie na błędnej kwalifikacji prawnej (art. 455 k.p.k.). Jednocześnie należy zauważyć, że przepis art. 440 k.p.k. nie zezwala na zmianę wyroku na niekorzyść oskarżonego, zaś jego uchylenie z urzędu jest możliwe wyłącznie w sytuacji określonej w art. 437 § 2 zdanie drugie k.p.k. Oczywistym zaś jest, że wskazana sytuacja nie mieści się w żadnym z przypadków, kiedy zgodnie z art. 437 § 2 k.p.k. możliwe jest uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Niezależnie od powyższego, zarzut prokuratora nie był przekonujący również w warstwie merytorycznej. Skarżący prokurator – jak się wydaje – jako coś oczywistego uznał, że Z. T. popełnił czyn z art. 189 § 1 k.k. z zastosowaniem przemocy. Tymczasem kwestia ta wymagała bez wątpienia pogłębionej analizy w apelacji. Zgodnie bowiem z ugruntowanym stanowiskiem orzecznictwa i doktryny prawa karnego istota sprawstwa polecającego tkwi w tym, że jakkolwiek sprawca ten nie steruje zachowaniem bezpośredniego wykonawcy czynu zabronionego w trakcie jego realizacji, to w stanowczej formie poleca mu (nakazuje, obciąża go obowiązkiem, zleca) jego zrealizowanie, przy czym wykonawca tego czynu pozostaje od polecającego w stosunku zależności, wynikającej z konkretnego, choćby niemającego formalnego charakteru, układu sytuacyjnego, który wywołuje między tymi osobami relacje o tej właśnie

postaci. Chodzi więc o rodzaj podporządkowania, podległości (nie tylko służbowej), czy szczególnego położenia osoby, wobec której sprawca kieruje polecenie, jaka to sytuacja powoduje, że wykonanie tego polecenia jawi się tej osobie jako konieczność, z kolei z odmową wiąże ona negatywne skutki, jak np. utratę środków utrzymania, dachu nad głową, możliwości uczenia się, pracy, utratę zdrowia, wykonanie groźby (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 czerwca 2008 r., IV KK 39/08, OSNKW 2008, z. 9, poz. 73). Istota sprawstwa polecającego sprowadza się do swoistego władztwa nad bezpośrednim wykonawcą, jednak bez władztwa nad realizacją czynu zabronionego przez bezpośredniego wykonawcę, który pozostaje w zależności od polecającego, wynikającej z konkretnego, choćby niemającego formalnego charakteru (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 26 listopada 2015 r., II AKa 197/15, LEX nr 2071948). Wynika z powyższego, że sprawca polecający nie musi posiadać kontroli nad tym, jak przestępstwo, którego popełnienie poleca, zostanie przez bezpośredniego wykonawcę zrealizowane. Nie uczestniczy on bowiem w realizacji czynu zabronionego przez adresata polecenia. Sprawstwo polecające tym różni się od współsprawstwa, że dla sprawcy polecającego sposób realizacji polecenia może mieć całkowicie drugorzędne znaczenie, a nawet nie być w ogóle obejmowany świadomością.

Przekładając powyższe na sytuację faktyczną w przedmiotowej sprawie, należy zauważyć, że zachowanie Z. T. polegało na tym, że polecił on dwóm ochroniarzom pozbawienie pokrzywdzonej wolności. W związku z tym samo jego działanie w żadnym momencie nie polegało na zastosowaniu przemocy. Dodatkowo trzeba uwzględnić również i to, że samo pozbawienie wolności niekoniecznie musi wiązać się z użyciem przemocy, może być również i wynikiem choćby podstępny. Oczywiście należy mieć na względzie, że – jak wynika z zeznań świadków – oskarżony miał polecić ochroniarzom, żeby złapali i związali pokrzywdzoną. To jednak już zachowanie wykonawców polecenia wiązało się z użyciem przemocy. W związku z tym kwestia popełnienia przez oskarżonego przestępstwa z zastosowaniem przemocy wcale nie przedstawia się w sposób tak oczywisty, jak wydaje się to przyjmować skarżący. Nie wydaje się, aby rzecz sprowadzała się wyłącznie do akceptowania przez oskarżonego określonego działania sprawców lub braku przeciwdziałania mu. Jak wynika z powyższego, nawet gdyby pominąć podnoszoną powyżej kwestię braku odpowiedniego zarzutu dotyczącego prawidłowości opisu czynu, to również i zarzut obrazy art. 64 § 1 k.k. jest w istocie dotknięty poważnymi mankamentami. Skarżący powinien bowiem był wykazać, że na gruncie art. 115 § 3 k.k. pojęcie „przestępstwo z zastosowaniem przemocy” obejmuje również sytuację, gdy wprawdzie sprawca polecający nie stosuje przemocy, lecz czynią to wykonawcy polecenia. Wymagało to pogłębionej analizy wskazanego pojęcia z uwzględnieniem istoty sprawstwa polecającego oraz relacji zachodzących między polecającym a wykonawcami polecenia. Skarżący wszystkich tych uwarunkowań w ogóle nie dostrzegł i nie zaprezentował argumentacji, która mogłaby przekonywać, iż rzeczywiście w omawianej sytuacji mamy jednak do czynienia z przestępstwem popełnionym przez sprawcę polecającego z zastosowaniem przemocy. W konsekwencji również i z tych względów trudno było uznać zarzut obrazy art. 64 § 1 k.k. za zasadny.

Pozostałe zarzuty apelacji obrońcy Z. T. (pkt 9 i 10).

Podniesiony przez obrońcę oskarżonego Z. T. zarzut wadliwej oceny dowodów w zakresie nakłaniania H. M. i M. R. do uprawiania prostytucji nie został w apelacji szerzej uzasadniony. Skarżący wskazał jedynie, że pokrzywdzone te w swoich zeznaniach same nie potwierdzały, by uznawały zachowanie oskarżonego jako nakłanianie lub przekonywanie do uprawiania prostytucji. Przypomnieć jednak trzeba, że M. R. zeznała, iż kiedy przyjechała do C. (1): „Chłopaki zaczęli rozmawiać z nami, że możemy sobie zarobić, że będziemy sobie tam normalnie mieszkać i prostytuować się, tzn. uprawiać seks z obcymi mężczyznami za pieniądze. Podali stawkę 150 zł za seks, z czego połowa dla nich. My dojechaliśmy na wieczór. Siedzieliśmy w dużym pokoju, piliśmy wódkę, jedliśmy i wtedy oni zaczęli rozmawiać o tym, żebyśmy były prostytutkami. (...) Oni na mnie krzyczeli, że ja wiedziałam, po co przyjeżdżam, próbowali mi to wmówić. Ja odpuściłam i pomyślałam, że rano coś wymyślę. Oni myśleli, że ja się zgadzam. (...) Rano ja powiedziałam, że wracam do domu. Oni przekonywali mnie, żebym została, ale bez przemocy.” (k. 545). W dalszej części zeznań opisała ona również, że oskarżeni mówili o tym, co miałyby robić i za ile (k. 545v). Wynika z tego jasno, że oskarżeni nakłaniali M. R. do uprawiania prostytucji, a pieniędzmi z tego miała się z nimi dzielić. Niezrozumiałe jest w tym świetle twierdzenie skarżącego, jakoby sama M. R. nie traktowała tego jako nakłaniania do uprawiania prostytucji. Z jej zeznań wynika coś zgoła przeciwnego – zorientowała się, jakiego rodzaju działalność jest prowadzona w mieszkaniu,

do którego przyjechała i na czym ma polegać proponowane jej zajęcie i odmówiła jego podjęcia się właśnie z uwagi na jego charakter.

Analogiczna sytuacja miała miejsce w przypadku H. M.. Zeznała ona, że kilkakrotnie bywała w mieszkaniu na ul. (...) w C. (1) i zorientowała się, że jest tam agencja towarzyska. Wskazała, że dziewczyny, które tam pracowały, pytały ją, czy też nie chciałaby tam pracować. Również oskarżeni kiedyś zapytali się jej, czy nie chciałby tam pracować. Dodała: „W sumie to częściej P. (...) mnie namawiał”. Ona nie była tym jednak w ogóle zainteresowana (k. 563, 564). Z tych zeznań również jasno wynika, iż oskarżeni nakłaniali H. M. do uprawiania prostytucji. Fakt, że było to bezskuteczne, bowiem ona odmówiła, nie powoduje, aby do przestępstwa z art. 204 § 1 k.k. nie doszło. Czyn ten ma bowiem charakter formalny.

Obrońca Z. T. nie uzasadnił również zarzutu wadliwej oceny dowodów w zakresie dotyczącym ustalenia zakresu korzyści majątkowej, jaką mieli uzyskać oskarżeni. Nie sposób bowiem za takie uzasadnienie uznać twierdzenie, że ustalenia te wynikają z materiału niejednoznacznego i niepozwalającego na tak dalekie wnioski co do kwot, jakie mieli uzyskać oskarżeni. W tych warunkach Sąd Apelacyjny uznaje za stosowne odesłać do szerokich rozważań zawartych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku (s. 155-164), w których Sąd a quo szczegółowo wskazał, jakie ustalenia i założenia przyjął obliczając wysokość korzyści majątkowej, jaką oskarżeni osiągnęli z popełnionych przez nich przestępstw. Następnie Sąd obliczył wysokość tej korzyści w odniesieniu do każdej z kobiet, które pracowały na rzecz oskarżonych. W pełni zatem możliwe jest prześledzenie toku rozumowania Sądu Okręgowego, zaś skarżący nie zadał sobie nawet podstawowego trudu, aby przedstawić swoje zastrzeżenia do przyjętej metody obliczeń lub wskazać, jakie niejednoznaczności w materiale dowodowym je podważają. Nie sposób zatem było taki zarzut apelacyjny uznać za zasadny.

Zarzuty apelacji prokuratora dotyczące wymiaru kary

Zarzuty apelacji prokuratorskiej dotyczące rażącej niewspółmierności kar jednostkowych i kar łącznych wymierzonych oskarżonym należało uznać za bezzasadne.

Trzeba najpierw podkreślić, że w judykaturze i doktrynie powszechnie przyjmuje się, iż rażąca niewspółmierność kary, o jakiej mowa w art. 438 pkt 4 k.p.k., nie dotyczy każdej różnicy w ocenie surowości lub łagodności kary, lecz jedynie niewspółmierności o charakterze wyraźnym, oczywistym i widocznym na pierwszy rzut oka. Na gruncie art. 438 pkt 4 k.p.k. nie chodzi o każdą ewentualną różnicę w ocenach co do wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby – również w potocznym znaczeniu tego słowa – «rażąco» niewspółmierną, tj. niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować (zob. m.in. wyrok SN z dnia 2 lutego 1995 r., II KRN 198/94, OSN – Prok. i Pr. 1995, nr 6, poz. 18). Skarżący powinien zatem był wykazać, że w świetle okoliczności sprawy (zarówno przedmiotowych, jak i podmiotowych) kary wymierzone oskarżonym są rażąco łagodne. Tymczasem argumentacja przedstawiona w apelacji jest oparta na wybiórczym podejściu do okoliczności sprawy, w efekcie skarżącemu nie udało się wykazać, że kara została orzeczona w tak niskim wymiarze, że nie jest możliwe zaakceptowanie takiego rozstrzygnięcia. Wywód skarżącego w dużej mierze opiera się na nadmiernym ekspanowaniu okoliczności wpływających obostrzająco na wymiar kary. Prokurator nie dostrzega, że wymierzając karę sąd zobowiązany jest uwzględnić między innymi stopień społecznej szkodliwości czynu. Innymi słowy, kara w pierwszej kolejności powinna odpowiadać stopniowi społecznej szkodliwości czynu, przy właściwym uwzględnieniu okoliczności obostrzających i łagodzących. Wbrew sugestii, jaką można odnieść po lekturze apelacji, brak okoliczności łagodzących nie oznacza w żaden sposób, że kara powinna zostać wymierzona w górnych granicach ustawowego zagrożenia. Okoliczności łagodzące i obostrzające wpływają bowiem na wymiar kary w ten sposób, że mogą skutkować wymierzeniem kary surowszej lub łagodniejszej w stosunku do tego, co wynika ze stopnia społecznej szkodliwości czynu w „podstawowym” stopniu. Całkowicie nieprzekonujące jest przy tym twierdzenie skarżącego, jakoby kary wymierzone oskarżonym oscylowały w dolnych granicach ustawowego zagrożenia. Jedynie kara 2 lat pozbawienia wolności orzeczona J. C. za czyn z art. 197 § 1 k.k. została wymierzona w dolnej granicy ustawowego zagrożenia, podczas gdy kary wymierzone za czyny z art. 204 § 1, 2 i 3 k.k. i inne oraz za czyn z art. 189 § 1 k.k. znacznie przekraczają

górną granicę ustawowego zagrożenia. Co zaś najistotniejsze, kary jednostkowe i kary łączne wymierzone oskarżonym w pełni odpowiadają dyrektywom określonym w art. 53 § 1 i 2 k.k.

Jeśli idzie o kary wymierzone za czyny z art. 197 § 1 k.k., skarżący nie dostrzega, że J. C. przypisano jednorazowe działanie polegające na zgwałceniu S. W.. Kara 2 lat pozbawienia wolności we właściwym stopniu odpowiada okolicznościom, w jakich do tego zgodnie z zeznaniami pokrzywdzonej miało dojść, w tym uwzględnia okoliczności działania samego oskarżonego względem pokrzywdzonej. Z kolei co do Z. T. ustalono, że wielokrotnie dopuścił się on zgwałcenia tej pokrzywdzonej, jednak nie udało się ustalić dokładnej liczby tych zdarzeń, co nie mogło pozostać bez wpływu na wymiar kary w tym sensie, że należało tę okoliczność z uwagi na brak dokładnej liczby zdarzeń traktować jako okoliczność o ograniczonym wpływie na wymiar kary. Brak było bowiem podstaw do przyjmowania, że było ich np. kilkadziesiąt lub kilkaset, gdyż byłoby to całkowicie dowolne. Wbrew stanowisku skarżącego, nie sposób uznać, aby procesowa postawa pokrzywdzonej była bezpośrednio wynikiem traumy odniesionej wskutek przypisanych oskarżonym czynów. Jak bowiem wynika z opinii psychologicznych i analizy Sądu a quo, S. W. składając zeznania przed Sądem bała się oskarżonych, lecz było to przede wszystkim wynikiem pogroźek i nacisków, jakie na nią usiłowano wywierać w związku z jej rolą świadka w postępowaniu karnym. Biegli psychologowie rzeczywiście wskazywali, że pokrzywdzona wykazywała typowe objawy zachowania ofiar przestępstw seksualnych, jednak nie ustalono, aby trauma ta miała ponadprzeciętny charakter, co mogłoby uzasadniać wymierzenie oskarżonym istotnie surowszej kary. Duża powściągliwość w relacjonowaniu zdarzeń przez pokrzywdzoną wynikała z obaw przed konsekwencjami złożenia zeznań, a nie z tego, że pokrzywdzona nie była psychicznie w stanie opowiadać o tych zdarzeniach z uwagi na traumę wywołaną przestępstwami, których ofiarą padła.

Argumentacja prokuratora dotycząca kar wymierzonych oskarżonym za czyny z art. 204 § 1, 2 i 3 k.k., art. 189a § 1 k.k., art. 189 § 1 k.k. i art. 191 § 1 k.k. jest wybitnie jednostronna. W żaden sposób nie uzasadnił on twierdzenia, że już sam fakt działania oskarżonych w warunkach określonych w art. 65 § 1 k.k. uzasadnia orzeczenie wobec nich kar w wymiarze zbliżonym do górnej granicy zagrożenia. Notabene, sam skarżący w swojej argumentacji nie jest konsekwentny, skoro wniósł w apelacji o wymierzenie oskarżonym za wskazane czyny kar 8 i 7 lat pozbawienia wolności, a zatem jedynie o 2 lata wyższych niż przewidują kwestionowane rozstrzygnięcia wyroku i zdecydowanie niższych niż górna granica zagrożenia przewidziana w będącym podstawą wymiaru kary przepisie art. 189a § 1 k.k. Pogląd skarżącego stoi przede wszystkim w oczywistej sprzeczności z treścią art. 65 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k., z której wynika, że karę takiemu sprawcy wymierza się powyżej dolnej granicy zagrożenia. Na stopień, w jakim zaostrzona zostanie kara sprawcy, o którym mowa w art. 65 § 1 k.k., wpływa zatem stopień natężenia okoliczności wskazanych w tym przepisie, np. skala korzyści odniesionych z przestępstwa, stopień, w jakim popełnianie przestępstw nabrało „zawodowego” charakteru itp. Skarżący jednak w ogóle nie odniósł się do tego rodzaju okoliczności, a więc nie wykazał stopnia, w którym kara wymierzana oskarżonym powinna ulec obostrzeniu.

W ocenie Sądu Apelacyjnego wymierzone oskarżonym kary za czyny z art. 204 § 1, 2 i 3 k.k. są adekwatne do skali przestępczej działalności, która była prowadzona przez okres około dziewięciu miesięcy, obejmowała nakłanianie i czerpanie korzyści z prostytucji sześciu kobiet oraz nakłanianie do prostytucji kolejnych dwóch. Jeśli idzie o handel ludźmi, należy mieć na względzie, że dotyczyło to tylko jednej osoby, a pokrzywdzona M. A. miała wówczas 17 lat i 6 miesięcy, jak również zgodziła się na to, aby uprawiać prostytucję. Ta ostatnia kwestia nie powoduje oczywiście, aby zachowanie oskarżonych nie wyczerpywało znamion przestępstwa z art. 189a § 1 k.k., jednak powinno to być uwzględnione przy wymiarze kary. Skarżący nie dostrzega również, że choć oskarżeni stosowali przemoc wobec pracujących dla nich kobiet, jednak nie miało to charakteru systemowego, a raczej incydentalny. Były to bowiem tylko dwie sytuacje i dotyczyły M. G. i O. N.. Przykład choćby H. M. i M. R. wskazuje, że kobiety miały możliwość odmówienia współpracy z oskarżonymi. Skarżący domagając się wymierzenia surowszych kar całkowicie te okoliczności przestępstw zignorował, pozostając na poziomie dość ogólnikowej argumentacji nacechowanej użyciem dużej ilości przymiotników. Do istoty działalności polegającej na nakłanianiu do prostytucji i czerpaniu z tego korzyści z reguły należy zaś działanie w sposób przemyślany, zaplanowany i zorganizowany.

Sąd Okręgowy wymierzając karę miał na uwadze w odniesieniu do Z. T. zarówno to, że był on wcześniej uprzednio karany, jak i fakt, że czynu przypisanego w pkt 1 i 5 wyroku dopuścił się w warunkach recydywy z art. 64 § 1 k.k. W

związku z tym Sąd dostrzegał potrzebę odpowiednio intensywnego oddziaływania na tego oskarżonego w warunkach penitencjarnych. W konsekwencji argument prokuratora, iż wskazany oskarżony swoją przestępczą działalność, która stanowiła przedmiot niniejszej sprawy, rozpoczął już kilka miesięcy po opuszczeniu zakładu karnego, nie wpływał zasadniczo na ocenę rozstrzygnięć o karze. Wymierzona oskarżonemu kara bierze bowiem pod uwagę fakt uprzedniej karalności oskarżonego, co wskazuje na niepowodzenie dotychczasowych oddziaływań resocjalizacyjnych, które wobec niego podejmowano, a w konsekwencji wynikającą z tego potrzebę mocniejszego kształtowania pożądanego jego postaw, co wymaga odpowiednio długiego czasu izolacji. W ocenie Sądu Apelacyjnego wymierzona oskarżonemu kara łączna ma szansę te cele zrealizować.

Nie przekonuje również argumentacja odwołująca się do zachowania oskarżonych w toku postępowania sądowego. Przede wszystkim nie sposób zgodzić się z tym, aby jako okoliczność obciążająca potraktować to, że ich postawa w toku postępowania wskazuje, że nie zrozumieli oni naganności swojego postępowania i nie wyciągnęli żadnych krytycznych wniosków co do własnego postępowania. Nie sposób bowiem czynić zarzutu oskarżonym, którzy mają prawo bronić się przed stawianymi im zarzutami, że nie wykazywali skruchy w toku postępowania i korzystali z uprawnień procesowych do zadawania pytań osobom przesłuchiwanym. W przeciwnym razie doszłoby do naruszenia konstytucyjnego domniemania niewinności. Niewątpliwie natomiast stosunek prezentowany przez oskarżonych względem świadków, ich aroganckie zachowanie na rozprawie, próby wywierania nacisku na świadków, może wskazywać, że są oni osobami zdemoralizowanymi. Sąd a quo miał to jednak na uwadze, bowiem jak wynika z uzasadnienia zaskarżonego wyroku, uwzględnił negatywne opinie środowiskowe o oskarżonych, fakt ich uprzedniej karalności oraz niepowodzenia w resocjalizacji, przyjmując zwłaszcza przy wymiarze kary łącznej, że należy przeciwdziałać wytworzeniu się u oskarżonych przekonania o swojej bezkarności.

Argumentacja przedstawiona w apelacji jest również nieprzekonująca, jeśli idzie o odwołanie się do względów prewencji generalnej. Skarżący również i tu odwoływał się do dość ogólnikowych stwierdzeń. Nie ulega wątpliwości, że przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności stanowią istotny problem społeczny. Prokurator nie dostrzega jednak, że wymierzenie surowszej kary nie rozwiąże problemu chronienia sprawców przestępstw przez ich ofiary, czy też obaw związanych z ujawnieniem przestępstwa i jego sprawców. Rzecz bowiem leży bardziej w dostępności i efektywności wsparcia udzielanego ofiarom i świadkom przez organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości, przede wszystkim zapewnienia im poczucia bezpieczeństwa, aby osoby te nie obawiały się negatywnych konsekwencji ze strony oskarżonych. W ocenie Sądu Apelacyjnego wymierzone oskarżonym kary w odpowiednim stopniu realizują dyrektywy prewencji generalnej. Apelujący nie dostrzega, że kara powinna nie tyle odstraszać potencjalnych sprawców przestępstw, lecz kształtować właściwe postawy w społeczeństwie, w tym przekonanie, że sprawcę przestępstwa spotyka właściwa (adekwatna) kara.

Reasumując, stanowisko prokuratora w zakresie kary ma wybitnie polemiczny charakter, oparty na dążeniu do wymierzenia jak najsurowszych kar. Argumentacja jest jednak powierzchowna i pozbawiona siły przekonywania. W ocenie Sądu Apelacyjnego kary wymierzone oskarżonym stanowią sprawiedliwą odpłatę za przestępstwa, których się oni dopuścili, a jednocześnie będą one wystarczające dla osiągnięcia celów zapobiegawczych i wychowawczych względem oskarżonego oraz dla realizacji potrzeb w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Mając na uwadze powyższe i jednocześnie nie dostrzegając okoliczności uzasadniających orzekanie poza granicami zaskarżenia i podniesionych zarzutów, Sąd Apelacyjny utrzymał w mocy wyrok Sądu Okręgowego w Słupsku.

W związku z tym, że wyrok Sądu Apelacyjnego kończy postępowanie, należało stosownie do art. 626 § 1 k.p.k. rozstrzygnąć o kosztach procesu za postępowanie odwoławcze.

Sąd Apelacyjny na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze (tekst jedn. Dz. U. z 2022 r., poz. 1184) oraz § 2 pkt 1 i 2, § 4 ust. 1 i 3, § 17 ust. 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia

3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (tekst jedn. Dz. U. z 2019 r., poz. 18) w zw. z § 11 ust. 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat a czynności adwokackie (Dz.U. poz. 1800 ze zm.) zasądził na rzecz adw. Z. K. z Kancelarii Adwokackiej w S. tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu J. C. w postępowaniu apelacyjnym z urzędu opłatę w kwocie 1.200 zł brutto oraz niezbędne wydatki poniesione przez obrońcę w kwocie 464 zł.

Z kolei na podstawie art. 636 § 2 k.p.k. w zw. z art. 633 k.p.k. w zw. z art. 2 ust. 1 pkt 6, art. 6 i art. 8 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jedn. Dz.U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) Sąd Apelacyjny zasądził od oskarżonych Z. T. i J. C. koszty sądowe za postępowanie odwoławcze w częściach związanych ze sprawą każdego z nich, w tym opłatę za drugą instancję w kwocie po 600 zł. Sytuacja majątkowa oskarżonych pozwala na obciążenie ich tymi kosztami, zaś apelacje wywiedzione przez ich obrońców były znacznie dalej idące niż apelacja prokuratora, co uzasadniało, aby ponieśli oni całość kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze.